Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 191. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 17 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Najważniejsze pytanie.

Konferencja lozańska, aczkolwiek nie rozstrzygnęła ostatecznie wszystkich aktualnych problemów z zakresu polityki międzynarodowej, posiada wyjątkowe znaczenie dla dalszego układu stosunków politycznych w świecie. Możnaby nawet powiedzieć, że zapoczątkowała nową erę w dziedzinie tych stosunków i wytknęła nowe drogi, po których potoczy się rozwój wydarzeń politycznych. Dziś już nie można mieć żadnych złudzeń co do kierunku tego rozwoju, jak nie można mieć najmniejszych wątpliwości, że rezultaty konferencji lozańskiej, oceniane ze stanowiska polityki polskiej, nie będą dla nas korzystne.

Konferencji lozańskiej poświęciliśmy już parę artykułów, oświetlając zarówno jej przebieg, jak i powzięte przez nią decyzje możliwie wszechstronnie i wyczerpująco. Jeżeli powracamy jeszcze do tego tematu, to czynimy to dlatego, że chcemy ponownie i z całym naciskiem zwrócić uwagę na jej bardzo daleko idące konsekwencje, a przy tej sposobności poruszyć niektóre zagadnienia z dziedziny naszej polityki wewnętrznej.

Naprawdę, z wyników konferencji lozańskiej mogą być zadowolone tylko Niemcy. Zostały one zwolnione od spłaty odszkodowań wojennych; spadł im z głowy ciężar i powstała sytuacja, ułatwiająca im wzmocnienie akcji politycznej. I ze stanowiska finansowego konferencja lozańska wypadła dla Niemiec bardzo korzystnie. Odzyskują swobodę ruchów, która pozwoli im podnieść się ekonomicznie i umożliwi pomyślniejsze, niż dotychczas, zwalczanie trudności gospodarczych.

Sytuacja polityczna Niemiec na terenie międzynarodowym, w związku z konferencją lozańską, wzmocniła się niezwykle silnie, a jednocześnie utrwaliła ten kierunek polityczny w niemieckiej polityce wewnętrznej, który przywykliśmy określać jako hitleryzm. Nie trzeba zapominać, że niezaprzeczone sukcesy na konferencji lozańskiej odniósł rząd von Papena, będący ekspozyturą hitleryzmu i wykonujący jego program, przynajmniej w tej jego części, której realizacja w tej chwili jest możliwa. Sukcesy von Papena są jednocześnie sukcesami Hitlera i jego obozu, a to nie może pozostać bez wpływu na układ stosunków politycznych w Niemczech. Refleksy zwycięstwa lozańskiego dadzą się z pewnością bardzo poważnie odczuć przy zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego.

Jeden z celów polityki niemieckiej, który wytknęły sobie Niemcy niemal na drugi dzień po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, został już osiągnięty. Zwolnione od odszkodowań wojennych, przystąpią obecnie Niemcy do realizacji innych swych zadań. Na porządku dziennym znajduje się teraz sprawa uzyskania swobody w zakresie zbrojeń. Zarówno na podstawie dotychczasowych doświadczeń, jak i opierając się na trzeźwej ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej, trzeba dojść do wniosku, że i ten drugi cel polityki niemieckiej jest bliższy realizacji, aniżeli to może się wydawać na pierwszy rzut oka. A potem przyjdzie generalny atak niemiecki na polskie granice zachodnie — ten najważniejszy cel wszystkich bez wyjątku rządów niemieckich. To, co się dzieje obecnie, jest przygotowaniem gruntu i wytwarzaniem dla zamierzonej akcji odpowiednich nastrojów. I pod tym względem towarzyszy Niemcom powodzenie. Nasza sytuacja wewnętrzna ułatwia im w dużej mierze to pierwszorzędne dla nich zadanie...

Znaczenia sukcesu lozańskiego Niemiec nie pomniejszają bynajmniej zawarte bezpośrednio po konferencji układy: francusko-angielski oraz drugi, zawarty między Francją, Anglją, Belgją i Włochami, a zawierający klauzulę, że układ lozański wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy Stany Zjednoczone zanulują długi wojenne. Jeżeli chodzi o ten drugi układ, to musimy przyznać otwarcie, że nie bardzo wyobrażamy sobie, jakiemi sposobami przy dzisiejszym układzie stosunków politycznych w świecie i przy dzisiejszych nastrojach w opinji publicznej, zainteresowane państwa zmuszą Niemcy do płacenia odszkodowań w razie, gdyby nie doszło do porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi. W obecnych warunkach klauzula, stanowiąca podstawę drugiego układu, nie wydaje się nam bardzo realną.

I pierwszy układ — francusko-angielski, przyjęty przez niektóre nasze pisma jako wznowienie „entente cordiale", musi budzić poważne zastrzeżenie. Opinja najpoważniejszych dzienników angielskich o znaczeniu tego układu jest tego rodzaju, iż można się obawiać, że stanie się on punktem wyjścia dla rozważań wszelkich spraw, wynikających z istniejących traktatów pokojowych, a więc i dla kwestji rewizji granic. Nie wpadając w zbytni pesymizm, należy jednak zauważyć, że układ francusko-angielski nie powinien budzić tego bezkrytycznego entuzjazmu, który można było stwierdzić na łamach niektórych pism polskich.

Po konferencji lozańskiej w życiu międzynarodowem nastąpi teraz okres względnej ciszy, którą z pewnością wszystkie państwa, zainteresowane w toczącej się wielkiej grze, wykorzystają dla poczynienia przygotowań do jesiennej kampanji politycznej. Oczekują powszechnie od niej, że przyniesie rozstrzygnięcie tych problemów, których konferencja lozańska nie zdołała załatwić. Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że żadne z tych państw nie pominie niczego, aby umocnić swą pozycję, natomiast obawiamy się, że chwilowe zacisze na wielkiej arenie politycznej nie zostanie należycie wyzyskane na naszym własnym terenie. Panuje tu nadal jakaś niepokojąca beztroska, która musi budzić obawy, że nadchodzące wypadki rozgrywać się będą poza nami, chociaż przedmiotem gry będą nasze najżywotniejsze interesy. Wśród wielu pytań, które w tej chwili niepokoją myślącą opinję publiczną w Polsce, bodaj najważniejsze jest to: czy ten marazm, w który wpędził państwo system sanacyjny, skończy się wreszcie pod wrażeniem zbliżających się wydarzeń politycznych?...

A. D.

ZATONĄŁ GRECKI STATEK.

Wiedeń, 16. 7. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Zadaru, że w pobliżu wyspy Lissa grecki statek „Michał Maris", który wiózł ładunek węgla z Gdańska do Tryestu, z powodu silnej mgły natknął się na skałę i w niedługim czasie zatonął. Załogę zdołano uratować.

—o—

Pensje sierpniowe — 10-go sierpnia

Warszawa. (Telef. wł.). Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że ministerstwo skarbu zamierza przejść na system wypłacania pensyj z dołu. Obecnie, jak podaje prasa warszawska, znowu mówi się, że ministerstwo skarbu całkiem poważnie rozpatruje ten projekt. Jak słychać, zamierzone jest rozłożenie tej zmiany na 3 raty. Pensja za sierpień zostałaby wypłacona 10 sierpnia, za wrzesień — 20 września, a 31 października względnie 1 listopada pensja za październik. Oblicza się, że skarb państwa zaoszczędziłby w ten sposób 100 milj. zł.

W kołach rządowych panuje pogląd, że taka zmiana może być dokonana zwykłem rozporządzeniem rządu bez pytania Sejmu, który zresztą mając większość sanacyjną, zatwierdziłby tę „reformę" bez oporu. Nie jest jeszcze pewnem, czy ta zmiana systemu wypłacania pensyj odnosiłaby się również do wojskowych.

Organizacje urzędnicze są poważnie zaniepokojone temi pogłoskami. Wskazuje się, że byłoby to obcięciem pensyj o 8.5 procent w ciągu roku, ale faktycznie byłby to cios jeszcze dotkliwszy, gdyż po poprzednich redukcjach urzędnicy są przeważnie zadłużeni i zawsze z utęsknieniem oczekują 1-go. Tym czasem musieliby przez ćwierć roku utrzymywać się przez 40 dni z pensji miesięcznej, już parokrotnie obciętej.

—oo—

Niezwykła zbrodnia w Opatowie.

Warszawa, 16. 7. (Telef wł.). Miasto Opatów w woj. Kieleckiem zostało zaalarmowane wiadomością o zbrodni popełnionej w mieszkaniu miejscowego komendanta policji **Snopkiewicza**. Policjantom przybyłym do mieszkania oświadczył Snopkiewicz, że otruł go inspektor **Plebanek**. Gdy policjanci udali się do mieszkania inspektora Plebanka, **znaleźli go w stanie nieprzytomnym. Obu przewieziono do szpitala. Snopkiewicz zmarł, Plebanek znajduje się w stanie bardzo ciężkim.**

Hiszpanji znów grozi dyktatura?

Madryt, 16 lipca. Na kongresie Związków Zawodowych i partji socjalistycznej powzięto **rezolucję, zwracającą się przeciw zamiarom wprowadzenia w Hiszpanji dyktatury. Rezolucja oświadcza, że robotnicy hiszpańscy uważaliby rozwiązanie parlamentu za zamach stanu a próbie utworzenia dyktatury Lerroux'a przeciwstawiliby się siłą całej zorganizowanej klasy robotniczej.**

O czem piszą inni?

Masonerja jeszcze się ukrywa.

Nie było właściwie żadnego wyraźnego zaprzeczenia ze strony sanatorów, których wymieniła „Revue Internationale des sociétes sekretes". W **„Gaz. Polskiej"** ktoś niepodpisany, ale wymieniony między masonami (może p. Miedziński, lub p. Matuszewski?) twierdzi, że do żadnej loży nie należy i że

„panów, którzy mu — akurat dziesięć lat temu — proponowali aby pozwolił sobie przypasać fartuszek wolnomularski, — wyprosił grzecznie za drzwi".

Żydowski **„Nasz Przegląd"** twierdzi, że żydzi narodowi do lóż masońskich nie należą. Pismo nie rozumie, dlaczego loże

„ukrywają swe istnienie w Polsce wyzwolonej, nie krępującej bynajmniej ich aktywności. Widocznie mamy tu do czynienia z tradycyjnym nałogiem konspirowania, psychologicznie zrozumiałym w okresie podziemnej walki z caratem, lecz niczem nieusprawiedliwionym obecnie".

No, czasem o sobie coś powiedzą. Zdarza się.

„Nasz Przegląd" bierze w obronę żydo-masona Anatola Mühlsteina, twierdząc, że pracował on nieraz na korzyść Narodowej Demokracji (!), bo trudnił się „tuszowaniem skandalu" z „numerus clausus", że także prof. Aszkenazy pracował na korzyść Nar. Demokracji (!)

Brak jeszcze tylko tego, by „Nasz Przegląd" napisał, iż masonerja działała na szkodę żydów.

Bojkotować Sopoty, ale Gdańsk?

Rzucone przez sanacyjne organizacje hasło bojkotu Wol. M. Gdańska spotyka się z pewnemi zastrzeżeniami ze strony prasy narodowej. **„ABC"** zgodziło się z poglądem „Kur. Warszawskiego" (cytowanym już w „Gł. Narodu"), że z Gdańska ustępować nam nie wolno. Za niedopuszczalne uważa **„ABC"** ustępowanie z posterunków miejscowej ludności polskiej, czy to obywateli gdańskich, czy to urzędników polskich na tamtejszych placówkach. Natomiast jeździć do Gdańska w gościnę, zasilać pieniędzmi naszych przeciwników, narażać się na obelgi i napaści — nie należy.

„Dziennik Wileński" przypomina, że

„Gdańsk posiada mniejszość polską, narazie niezbyt liczną, ale także wcale nie znikomą, posiada instytucje polskie, na których bojkot taki w pierwszym rzędzie by się odbił".

Nie może być dwóch zdań, co do tego, że należy bojkotować jaskinię gry w Sopotach. Natomiast całego kupiectwa gdańskiego nie należy — zdaniem „Dziennika Wileńskiego" brać pod jeden strychulec. Należy stosować bojkot indywidualny stosować go tylko do naszych wrogów, natomiast popierać elementy nam życzliwe.

Co do bojkotu Sopot, to — niestety — zdaje się, że jest on nieskuteczny. Któryś dziennikarz żydowski opisując swe wrażenia z Sopot, słyszał tam mowę polską tak często, iż wydawało się, że to Niemcy są w Sopotach gośćmi.

A co do bojkotu całego Wolnego Miasta, to w każdym razie mylnem jest przekonanie, że można w ten sposób złamać Gdańsk. Już w całych Niemczech wiszą plakaty wzywające turystów i letników, by spieszyli nad Mołtawę. Różne organizacje niemieckie urządzają swe kongresy umyślnie w Gdańsku, by zasilić swym groszem „zagrożoną twierdzę niemczyzny".

Zagrożony odpoczynek niedzielny.

„Nowy Dziennik" podaje za „Hajntem", że sprawa „złagodzenia" przepisów o spoczynku niedzielnym jest znowu aktualna.

„Podobno na posiedzeniu komisji dla handlu wszystkie organizacje kupieckie wniosły deklaracje, popierające plany rządu w sprawie zmiany godzin w handlu. Jak słychać w najbliższym czasie zostanie wydane rozporządzenie, że w niedzielę między godziną 1 a 7 popoł. będzie można sprzedawać artykuły spożywcze. W każdą zaś niedzielę przed świętami, sklepy będą mogły być otwarte przez cały dzień, o ile województwo wyda na to zezwolenie".

Na taką „reformę" żadną miarą nie mogą się zgodzić chrześcijańskie organizacje kupieckie. Równałaby się ona niemal zupełnemu zniesieniu ustawy o spoczynku niedzielnym, która i tak nie jest niestety, należycie przestrzegana.

Obywatel boi się mówić.

Lwowskie **„Nowiny Poranne"**, pismo bynajmniej nie opozycyjne, stwierdzają, że dzisiaj przeciętny obywatel boi się mówić o polityce.

„Jeżeli jeszcze starczy mu trochę odwagi — o ile w pobliżu nie siedzi ktoś niebezpieczny — to przysunie się do ciebie i zacznie szeptać do ucha: „Czego pan chce? Pan wie, ja mam rodzinę, pensja po obcięciach i tak nie wystarczy, a i tak niewiadomo, co człowieka czeka. Pilnują, słuchają, czyhają. Niechby się człowiek tylko wyrwał z czem — ...szkoda mówić". Rozmowa skończona.

O tem każdy z nas wie dobrze z doświadczenia. Nie rozmawia się dziś swobodnie".

Jest to objaw smutny i oburzający. Oby kończy pismo, jak najprędzej nastały czasy, w których nie trzeba się będzie oglądać. I obawiać donosicieli.

Radykalne zmniejszenie obrotów handlowych z zagranicą.

Bilans handlowy za czerwiec zamknięty został — jak donosiliśmy — nadwyżką eksportu nad importem, nie wysoką coprawda bo 5 i pół milj. zł. wynoszącą. Rezultat ten osiągnięto dzięki dalszemu zredukowaniu przywozu. W porównaniu z majem wartość przywozu jest mniejsza o 1.276 tys. zł., spadł jednak i wywóz o przeszło pół miljona złotych. Różnice między jednym a drugim miesiącem tak w przywozie jak i wywozie są w ostatnich miesiącach stosunkowo niewielkie, gdyż wogóle nasz obrót handlowy z zagranicą uległ skurczeniu do rozmiarów, poniżej których zejść jest już niesłychanie trudno.

Pewną ilustracją rozmiarów spadku naszych zagranicznych obrotów handlowych będzie przytoczenie cyfr z lat poprzednich. W roku **1927** przywóz do Polski w maju przedstawiał wartość 282 milj. zł., wywóz zaś — 196 milj. zł. W maju **1929** roku wartość przywozu wynosiła 272 milj. zł., wywozu zaś 226 milj. zł. W czerwcu **1930** roku, gdy już kryzys wywarł swe piętno na obrotach handlowych, mimo to przywóz zamykał się w ramach 177 miljonów zł. wywóz zaś — 169 milj. zł. Dziś obroty handlowe spadły do jednej trzeciej a nawet blisko jednej czwartej obrotów w latach poprzednich. Dzięki zredukowaniu przywozu zdołano wprawdzie utrzymać nadal aktywne saldo, niemniej jednak utrudnia to zdobycie rynków zbytu dla naszego eksportu.

W czerwcu bież. roku, najpoważniejszą pozycję w przywozie zajmują jak zwykle produkty spożywcze, których importowano za około 20 i pół milj. zł. Ograniczenia dalsze w tej dziedzinie nie wydają się możliwe wobec faktu, że idzie tu głównie o import takich produktów jak tytoń (4.7 milj. zł.) herbata, kawa, kakao, ryż, cytryny i pomarańcze (404 tys. zł.), innych zaś, produkowanych i w kraju, jak śliwki, kukurydza, pszenica, żyto sprowadza się nieznaczne stosunkowo ilości. Przywóz artykułów spożywczych w czerwcu b. r. utrzymuje się też prawie na tymsamym poziomie co w maju b. r. i czerwcu roku ubiegłego — jest od dawna ustabilizowany.

Znaczniejsze pozycje zajmują dalej: bawełna i odpadki, wełna i odpadki, dalej metale, maszyny i aparaty, papier i przyrządy elektr. — pozycje te jednak redukują się same i to całkiem widocznie, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Są to bowiem surowce dla przemysłu krajowego, który w związku z kryzysem zmniejsza swą produkcję i coraz mniej obciąża przywóz do Polski, ale też nie jest to objaw bynajmniej korzystny. Stosunkowo dużo sprowadza się z zagranicy skór surowych i wyprawionych skoro obie te pozycje wynoszą przeszło 3 milj. 200 tys. zł.; zarówno bowiem rolnictwo w kraju dostarcza aż nadto materjału surowego, jak i garbarnie krajowe zmniejszają stan zatrudnienia z braku zamówień. Na 65 zakładów garbarskich czynnych (przyczem stan zamówień był w 60 proc. zły) mieliśmy w maju b. r. 25 zakładów unieruchomionych.

W eksporcie, coraz wyższy odsetek stanowi węgiel, który w czerwcu przyniósł 17 milj. zł. Ponieważ wywieziono w tym miesiącu 767 tysięcy ton węgla, wypada więc nieco ponad 22 zł. za tonnę. Wobec znanego faktu niskich cen uzyskiwanych za węgiel na rynkach zagranicznych, obliczenie wartości tego wywozu wydaje się wątpliwem a w każdym razie wymagającem wyjaśnienia. Eksport węgla w czerwcu poprawił się o około 2 milj. zł. w porównaniu z majem. Spadł wywóz jaj, bekonów, wędlin, podniósł się natomiast znacznie eksport masła (w maju 71 tys. zł., w czerwcu 861 tys. zł.). Katastrofalnie maleje eksport drzewa wszystkich gatunków, lepszą pozycję zdobył natomiast przemysł tkacki, włókienniczy i odzieżowy.

Utrzymanie aktywności bilansu handlowego jest koniecznością przedewszystkiem ze względu na stan naszej waluty i jej pokrycia. Pod tym względem odczuwamy obecnie dotkliwie skutki długotrwałej deficytowości naszych obrotów handlowych z zagranicą, na którą to deficytowość zdaniem p. Bartla „stać było Polskę" w swoim czasie. Błąd popełniony wówczas zbyt lekkomyślnie, mści się dotkliwie w obecnym okresie zaostrzonych trudności gospodarczych i zmusza do całkiem wyjątkowych wysiłków, by nadwyżkę w bilansie handlowym choćby znikomą utrzymać.

Dr. J. W.

31 lipca — rozstrzygający dzień Niemiec.

Kilkakrotne wybory, jakie się odbyły w Niemczech w pierwszej połowie bieżącego roku, nie znużyły jakoś wyborców niemieckich i nie wyczerpały energji sztabów partyjnych. Agitacja wyborcza prowadzona jest na wielką skalę i z ogromną zaciętością. Ofiary roznamiętnienia politycznego liczy się już na setki. A to przecież jeszcze nie koniec walki wyborczej. Ile jeszcze krwi poleje się w ciągu ostatnich dwóch tygodni, w których roznamiętnienie polityczne dojdzie do szczytu? Ile jeszcze trupów padnie?

Odnosi się wrażenie, że stronnictwa niemieckie korzystają ze zbyt wielkiej swobody. Gdyby zakazano noszenia mundurów, gdyby bardziej ograniczono prawo urządzania pochodów i demonstracyj, możeby nie tak często krew plamiła asfalt ulic niemieckich. Rzecz inna, że w tych państwach, gdzie wolność obywateli jest ograniczona, też nieraz dochodzi do starć. Tam jednak zwykle strzela policja. W Niemczech policja przestrzega — może aż nazbyt skrupulatnie przepisów o wiecach i prawie nie słyszymy, by ją oskarżano o wywołanie tragicznych starć. Strzelają natomiast do siebie i tępią się obłąkani szałem politycznym hitlerowcy i komuniści naturalnie, giną też członkowie innych stronnictw i sporo ludzi postronnych.

Niemcy przeżywają gorące dni, w dosłownem i przenośnem tego słowa znaczeniu. Walka stronnictw jest zajadła, ale to zawsze tak bywa, gdy bój się toczy o wielkie rzeczy. Tu nie chodzi o taką czy inną ustawę, ten czy inny podatek. Chodzi o to czy Niemcy mają być „uzdrawiane" przez dyktaturę hitlerowską. Kto z własnego doświadczenia wie, jak fatalne są skutki dyktatury, tego nie zdziwi energja i stanowczość, z jaką zwalczają hitleryzm wszystkie stronnictwa naprawdę demokratyczne.

Narodowy socjalizm ma lepsze szanse niż w marcu i kwietniu, podczas walk o prezydenturę Rzeszy. Wtedy stronnictwa antyhitlerowskie szły złączone w jednym bloku a kandydatem ich był zwycięzca z pod Tannenbergu, sławą swą i zasługami przewyższający o całe niebo demagoga z Brunatnego Domu. Teraz hitleryzm ma przeciw sobie szereg pokłóconych partyj, z których żadna nie dorównuje mu siłami. Jeśli więc prawdą jest, że pewien procent wyborców idzie za największą masą, za największym tłumem, to ci wyborcy będą teraz głosować na Hitlera. Jego stronnictwo jest bezsprzecznie najsilniejszem i ono zdobędzie największą liczbę mandatów.

Conajmniej trzecią część krzeseł w Reichstagu obsadzą „brunatne koszule". Czy nie więcej? Hitler twierdzi, że więcej i robi wszystko, co w jego mocy, by pomnożyć ilość swych zwolenników. W ciągu ostatnich dwóch tygodni ma przemawiać w 50 miejscowościach! Jego adjutanci też nie żałują gardeł. Mimo to nieprawdopodobnem jest, by hitlerowcy i sprzymierzeni z nimi niemiecko-narodowi Hugenberga mogli zdobyć bezwzględną większość. Hitler będzie się musiał porozumieć z innemi partjami, jeśli będzie chciał stworzyć rząd oparty na parlamentarnej większości. Czy porozumienie takie jest możliwe, to inna rzecz. Ale to już dalsza sprawa.

Tymczasem interesuje nas głównie pytanie, w jakim stopniu kampanja wyborcza wpłynie na wzrost nastrojów antypolskich. Otóż, niestety, bardzo dużo partyj posługuje się „argumentem polskim". Żadne stronnictwo nie wyrzeka się idei „uregulowania" wschodnich granic Niemiec. Podczas kampanji wyborczej zawsze szuka się haseł najbardziej popularnych. Otóż jest widocznem, że frazes o „polskiem niebezpieczeństwie" i konieczności usunięcia „kurytarza" należy do najpopularniejszych. Naturalnie nie uszły uwagi nacjonalistów „knowania" naszych rodaków. Hitlerowcy zapowiadają, że nie będą tolerować nielicznych zresztą szkółek polskich w Niemczech.

Na wiecu w Pile przewodniczący frakcji hitlerowskiej w sejmie pruskim Kube oświadczył, że hitlerowcy domagają się ochrony wschodnich granic niemieckich przez obsadzenie ich tankami, samolotami i innemi środkami technicznemi. Pod adresem ludności polskiej na pograniczu, mówca powiedział:

„Wasze wsie nad granicą zostaną opróżnione. Z waszemi szkołami, z waszymi podżegającymi księżmi zostanie zrobiony porządek. Wschód należy do Niemiec".

Jakiejże odwagi trzeba będzie, by w tych warunkach głosować na listę polską. To też nie oczekujmy wielkich sukcesów mniejszości polskiej. Zgłosiła ona znowu swych odrębnych kandydatów, ale tylko na Śląsku Opolskim mogą oni mieć pewne, niewielkie zresztą szanse. Polska Katolicka Partja Ludowa otrzymała nr. 18. Na jej liście są przeważnie ci sami ludzie, co podczas wyborów do Landtagu pruskiego.

Do Polaków i Polski odnosi się pora część wyborców z nienawiścią, ale i ze strachem. Czego się nam nie przypisuje! Hitlerowiec Schmidt twierdził na wiecu w Jenie, że Bruening zamierzał wydzierżawić Polsce Prusy Wschodnie za dwa miljardy marek. Naturalnie stanie on, zaskarżony przez Brueninga, przed sądem i odpokutuje za ten zarzut, ale jest to charakterystyczny przykład agitacji wyborczej.

Poważnie obawiać się należy, że w takiej atmosferze wyborca niemiecki nie zachowa należytej rozwagi i pójdzie w dniu 31 lipca za nieobliczalnymi demagogami.

Austrja ma istnieć do r. 1952.

Warunki międzynarodowej pożyczki.

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto protokół o pożyczce dla Austrji, opracowany przez mieszany komitet finansowy, który obradował w ciągu prawie 2 miesięcy w Lozannie i Genewie. Protokół przewiduje, że rządy uczestniczące w akcji na rzecz Austrji dopomogą rządowi austrjackiemu do puszczenia pożyczki, mającej osiągnąć **sumę 300 miljonów szylingów**, bądź to gwarantując tę pożyczkę, bądź też w innej formie, stanowiącej fundusz do dyspozycji rządu austrjackiego. **Pożyczka udzielona będzie na przeciąg lat 20.** Większa część wpływów pożyczki będzie przeznaczona na spłacenie długów krótkoterminowych. Rząd austrjacki zobowiązuje się podjąć zarządzenia konieczne dla przywrócenia i utrzymania równowagi budżetowej i przeprowadzenia programu reformy budżetowej i finansowej, przedstawionych w aneksach do protokołu. Polityka monetarna Austrji zmierzać będzie do usunięcia, możliwie w najszybszym czasie, różnic istniejących pomiędzy wartością szylinga w kraju i zagranicą i będzie nastawiona na stopniowe zniesienie obecnej kontroli operacyj walutowych. Ponadto przewidziane jest, że Rada mianuje **reprezentanta Ligi Narodów** w Austrji i wyznaczy doradcę przy Austrjackim Banku Narodowym. Zużytkowanie sum, uzyskanych z pożyczki nastąpi w porozumieniu z nimi.

We wstępie do protokołu proklamuje się, że **sygnatarjusze opierają tę pomoc na protokole z 1922 r. i zawartych w nim zobowiązaniach.** Jak wiadomo protokół z 1922 r. gwarantuje **niepodległość i suwerenność Austrji i nakłada na Austrję obowiązek zachowania niepodległości politycznej** i **gospodarczej.**

W dyskusji reprezentant Niemiec oświadczył, iż Niemcy nie mogą przystąpić do protokołu, gdyż jest on oparty na protokole z r. 1922, Niemcy zaś uważają, że pomoc dla jakiegoś państwa nie może być uzależniona od warunków politycznych, dlatego też **delegacja Niemiec powstrzymuje się od głosu.**

Deklaracja reprezentanta Niemiec była nową manifestacją zamiarów „anschlusowych" Niemiec.

Reprezentantowi Niemiec odpowiedział natychmiast delegat Francji **Massigli**, który przypomniał deklarację lozańską, proklamującą konieczność, aby pokój zapewniony był równocześnie w dziedzinie politycznej i gospodarczej i wyraził ubolewanie, że prace komisji mieszanej nie spotkały się z jednomyślnem uznaniem. Delegat francuski oświadczył pozatem, że Francja uważa, że problem restauracji Austrji nie może być oddzielony od problemu odbudowy całej Europy środkowej i wyraził nadzieję, że osiągnięte rezultaty są pierwszym krokiem w tym kierunku.

Protokół został przyjęty przy powstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli Niemiec. Następnie mianowano reprezentanta Ligi Narodów w Austrji p. **Roset van Tenningena** i doradcę Austrjackiego Banku Narodowego p. **Prere'a.**

Warunki pożyczki wywołały w Austrji duże niezadowolenie. Jeden z posłów wszechniemieckich w parlamencie wiedeńskim oświadczył, że **Austrja** nie może „sprzedać za parę szylingów swej narodowej przyszłości i honoru".

Pożyczka zostanie jednak z pewnością przyjęta wraz z wszystkiemi warunkami oczywiście w tem przekonaniu, że w stosownej chwili będzie się można uwolnić od tych zobowiązań, podobnie jak Niemcy uwolniły się od odszkodowań.

Z Belwederu na Zamek.

„ABC" przytacza rozmowę z działaczem BB.

— Więc w pogłoskach o zamiarze usunięcia się z życia politycznego marsz. Piłsudskiego tkwi prawda?

— W każdej pogłosce jest zawsze trochę prawdy.

— A któż będzie decydującym czynnikiem?

— Będzie? Przecież od dłuższego już czasu marsz. Piłsudski trzyma się na uboczu, a coraz silniejszy wpływ na różne sprawy, nietylko gospodarcze, ma Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Punkt ciężkości w bardzo wielu sprawach przesunął się z Belwederu do Zamku.

Na ziemiach Rzeczplitej.

Zgon ofiary hitlerowskiego napadu w Gdańsku.

W szpitalu w Gdańsku zmarł 19-letni uczeń garncarski Gomiński, który **został ciężko raniony nożem przez hitlerowca Ottona Buchholza** podczas wielkiej bójki, jaka miała miejsce 24 czerwca br. w lasku pod Wrzeszczem podczas pobytu floty niemieckiej w Gdańsku. Buchholz odpowiadał za ciężkie uszkodzenie ciała przed gdańskim sądem ławniczym, który przekazał sprawę sądowi przysięgłych, uznając się za niekompetentny wobec powagi przestępstwa.

Aresztowanie rejenta we Lwowie.

Policja lwowska aresztowała ostatnio notarjusza Adama Mayera, który od dłuższego czasu miał się dopuszczać nadużyć urzędowych, **prowadząc nieprawidłowo ewidencję i naruszając depozyty klientów.** Ustalono również, że rejent **z niezrozumiałą lekkomyślnością podpisywał weksle,** których nie mógł wykupić.

Greckie pająki nie chcą jeść po skich pluskiew.

Wydział zdrowia magistratu warszawskiego sprowadził w roku zeszłym kilkadziesiąt pająków z Grecji, które miały się odznaczać wyjątkową zdolnością tępienia pluskiew. Dr. Gryzina-Lasek, z wydziału zdrowia zajął się hodowlą pająków. Niestety jednak pająki greckie nie wykazują wobec pluskiew żadnych nastrojów bojowych. Istnieje poważne przypuszczenie, **że prof. Lovanda z Aten, który sprzedawał pająki z własnej hodowli po pół dolara za sztukę, jest niezwykłym spryciarzem.**

Pielgrzymka skautów francuskich do Częstochowy.

Kult Najświętszej Marji Panny w szeregach katolickich organizacyj skautowych francuskich jest bardzo żywy. Wycieczka skautów francuskich, która przybędzie w sierpniu b. r. na Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych na Pomorzu, zamierza w drodze powrotnej, po zakończeniu Zlotu, odbyć pieszą pielgrzymkę do naszej, cudami słynącej Częstochowy i złożyć hołd Marji.

W Zagożdżonie „drobny pożar".

PAT. donosi: W związku z wiadomościami prasy warszawskiej o rzekomym wybuchu w państwowej wytwórni prochu — Zagożdżonie dowiadujemy się, ze źródła miarodajnego, że wiadomości te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. W rzeczywistości dnia 14 bm. powstał w jednym z budynków fabrycznych **drobny pożar, który w ciągu kilku minut został ugaszony.** Spowodował on **minimalne szkody materjalne, sięgające 3 do 4.000 zł.**

Zjazd Talmud-Tory czy wesele córki?

Wśród żydów w Sosnowcu wielkie poruszenie wywołało aresztowanie rabina Englarda Szaji i jego syna Abrama, jako podejrzanych o bezprawne wydawanie zaświadczeń na przejazd koleją z 50 proc. zniżką. Zniżkę, jak o tem już pokrótce donosiliśmy, otrzymał Englard od dyrekcji kolejowej w związku z mającym się rzekomo odbyć zjazdem delegatów Talmud-Tory w Sosnowcu. Zaświadczenia na zniżkowy przejazd koleją wydał rabin gościom zaproszonym na ślub swej córki. Od gości pobierał za to po 2—3 złote na rzecz Talmud-Tory. Należy dodać, że rabin Englard jest jednym z tamtejszych filarów sanacji.

—oo—

BRYDŻ W WARSZAWSKIEJ „ŁOBZOWIANCE". Od szeregu tygodni przyjął się w Warszawie zwyczaj uczęszczania wieczorem do wielkiej kawiarni pod gołem niebem „Łobzowianki" w Al. Ujazdowskich i rozgrywania tam partji brydża przy szklance kwaśnego mleka. Wielką też było niespodzianką, gdy onegdaj po 9 wieczorem kawiarnię, zapełnioną tysiącem ludzi, **obsadziła policja i skonfiskowała karty oraz wylegitymowała wszystkich graczów.** Jak się okazało, przy stolikach grało szereg osób ze sfer towarzyskich Warszawy.

TRAGICZNY EPILOG WYPRAWY PO CZEREŚNIE. Onegdaj na szosie Gazdawice — Woszczyce na G. Śląsku wspiął się na przydrożną czereśnię Fr. Zielonka z Woszczyc i wskutek złamania się gałęzi spadł z czereśni, wraz z nikłą zdobyczą w garści z wysokości czterech metrów na asfaltową szosę. **Uderzywszy głową o bruk, Zielonka poniósł śmierć na miejscu.**

Odwrotna strona sowieckich piatiletek.

Czechosłowacki znawca Rosji o wrażeniach z swej podróży po Z. S. S. R.

Profesor Dr. Jan Slavik, który już od dłuższego czasu bada stosunki w Rosji współczesnej i który w Czechosłowacji należy do tej grupy znawców Rosji, którzy zajmują się zagadnieniami rosyjskiemi systematycznie, w ostatnich sześciu latach trzykrotnie zwiedził Rosję w celach naukowych. **Wrażenia z pierwszych podróży były zawsze nacechowane optymizmem.** Dr. Slavik był przekonany, że piatiletka przyniesie Rosji sowieckiej i ludowi rosyjskiemu dużą korzyść i dlatego zawsze wskazywał na konieczność popierania usiłowań Rosji współczesnej w kierunku rozbudowy przemysłu i nowej organizacji pracy. W tym sensie działał również publicystycznie w Zachodniej Europie i należał do szeregu przyjaciół ZSSR.

Zrozumiałą zatem sensację wzbudził artykuł, który Dr. Jan Slavik opublikował po powrocie ze swej trzeciej podróży po Rosji sowieckiej na łamach organu legjonistów czechosłowackich „Narodniho Osvobozeni". Artykuł ten, zatytułowany: „Wrażenia z tegorocznej podróży po ZSSR" nacechowany jest nadzwyczajną szczerością i dla charakterystyki dzisiejszych stosunków w ZSSR ma wielkie znaczenie.

„Przeżycia — pisze prof. Slavik — w tegorocznej mej podróży (byłem w Moskwie, Leningradzie, Niżnym Nowogrodzie, Charkowie, Kijowie) są tak przykre, że trzeba dłuższego czasu, abym mógł spokojnie pisać o rzeczach, które oglądałem. W czasie tegorocznej wycieczki starałem się przedewszystkiem oglądnąć rzeczy, które widziałem już w roku 1926 i 1927 i przekonać się, czy i jak dalece się zmieniły. Czy da się zauważyć postęp, czy przeciwnie. W większości wypadków stwierdziłem, że **zmiany jakie nastały w międzyczasie, postępem nazwać nie można.** W r. 1927 Rosja nie żyła w dostatku, w roku bieżącym jednak **największe miasta rosyjskie żyją w nędzy.** Daje się tam zauważyć brak wszystkiego. Wszędzie „ogonki" przed sklepami, brak żywności co az groźniejszy niż kiedykolwiek u nas w czasie wojny. Zagraża jeszcze większa katastrofa, bowiem urodzaj jest zły. Nie z powodu klęsk żywiołowych, tylko dlatego, że rola jest nieobrobiona. Jadąc tysiące kilometrów pociągiem uważnie patrzyłem na pola sowieckie. Jako syn rolnika z kraju, gdzie doskonale obrabia się rolę, mogę odróżnić pracę rolnika od łajdactwa. **A tego łajdactwa widziałem zbyt wiele.** Nietylko, że ogromne obszary, które w roku 1927 były obsiane, pozostały jeszcze nieobrobione, ale widziałem n. p. **nieprzejrzane łany buraków cukrowych, podobne do dżungli.** Nawet w pierwszym tygodniu lipca buraki były w przeważnej części nieprzebrane. Zboże jest rzadkie i nizkie (nawet w ukraińskim czarnoziemiu).

Wszystkie miasta, które zwiedziłem dają klasyczny obraz tego, jak **rząd potrafił wyssać ludność i wziąć jej wszystko pod pretekstem budowania przemysłu.** W roku 1927 w miastach rosyjskich było można zobaczyć towary, chciaż złej jakości. Dziś w dosłownem tego słowa znaczeniu **w sklepach nie zobaczycie nic, oczywiście prócz wódki, ale i ta jest nadwyraz droga.** A co na to lud rosyjski, co robotnicy? Ci wierzą w ostatni dogmat, głoszony przez partję rządzącą. Rozmawiajcie z kimkolwiek, a każdy wam powie, że pierwsza piatiletka była tylko okresem budowania ciężkiego przemysłu. Chleba, ubrań dostarczyć ma dopiero druga piatiletka. Jest ona niemal spersonifikowana w bogini hojności, która przyniesie wszystko potrzebne.

Jesteście wprost oszołomieni tem, jak w wierze tej odzywają się pierwiastki starego prawosławia. Piatiletka i w ciągu niej wybudowane maszyny — to fetysze, które ocalą lud i przyniosą dobrobyt. Rozmawiałem z niemałą garstką ludzi, ale ani jeden nie powiedział: „dobrze będzie, jeśli będziemy pracować". Nie, tak oni nie powiedzą. Dobrze będzie, kiedy mieć będziemy dosyć maszyn. Maszyn nam brak. Maszyna to fetysz i dla ludzi kierowniczych. Zachorowali zupełnie na „maszynolatrję", wierzą w fabrykę, nowy rodzaj zabobonu.

Od wiary w maszyny, przy których się próżnuje tak jak przy wierze w ikony, jest jednak daleko do sztuki pracowania maszynami i sztuki pracowania wogóle. Na tem właśnie polega tragicznie rozpaczliwe położenie rządzącej bolszewickiej partji. Wszystkie środki narodu bolszewicy wywłaszczyli, całą Rosję wysprzedali, aby zyskać dolary na budowę fabryk i maszyn. I dziś stoicie przed zagadnieniem: jaki jest stosunek pomiędzy odebraniem narodowi wszystkiego co miał, a tem co za to narodowi dano i może się dać?

55 BUDYNKÓW PASTWĄ POŻARU. Z Białej Podlaskiej donoszą: we wsi Jakówki gm. Pawłów wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej, szalejący żywioł zniszczył 55 budynków gospodarskich. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. **Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.**

BURZA NAD BARANOWICZAMI. W dniu 15 bm. nad powiatem baranowickim szalała gwałtowna burza z piorunami i oberwaniem się chmury. Burza zniszczyła zasiewy, **wyrządzając szkody na około 1 miljon zł. Od uderzenia piorunów** powstały pożary, które zniszczyły kilkanaście zabudowań gospodarczych w gminach Nowotowyskiej, Wołanieckiej i Horodejskiej. **W Baranowiczach piorun uderzył w szpital miejscowy, zrywając połączenia telefoniczne i przewody elektryczne.**

Z całego świata.

Zamaskowany „kulturkampf" w Jugosławji.

Po 6-tym stycznia 1929 r. — jak wywodzi na łamach monachijskiej „Allgemeine Rundschau" dr. Gajic — t. j. po wprowadzeniu w Jugosławji dyktatury osobiście kierowanej przez króla, pogorszyło się znacznie położenie katolików w Jugosławji. Szczególnie planowo postępować ma dyktatura jugosłowiańska — zawsze wedle tegoż autora — w sprawach wychowania młodzieży. Autor wskazuje przytem na wysoce, zdaniem jego, ujemną rolę, jaką odgrywa w tym względzie „Sokół" jugosłowiański. Także nowa ustawa szkolna, wniesiona przez dyktaturę, dopuszcza wprawdzie naukę religji udzielaną przez księży katolickich, nie daje wszakże Kościołowi najmniejszego nawet wpływu na ogólny kierunek nauczania. Dlatego znaleźć można w podręcznikach szkolnych największe kłamstwa historyczne wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu, a sfingowane na korzyść prawosławia. Więcej niż 23 nauczycieli katolickich przeniesionych zostało do miejsc górzystych lub odciętych od wszelkiej komunikacji. Ministerjum wyznań zakazało wszystkim seminarjom nauczycielskim żeńskim, prowadzonym przez kongregacje katolickie, przyjmować nowych wychowanic do I-ej klasy zakładów na rok szkolny 1932/3. Rząd uregulował osobnem ustawodawstwem stosunki prawne pomiędzy państwem z jednej a prawosławnymi, protestantami, żydami i starokatolikami z drugiej strony, ale o konkordacie z Kościołem katolickim na serjo nie myśli. Konstytucja zabrania tworzenia partyj politycznych, które miałyby na celu obronę wiary i Kościoła, również zabronione są związki wychowawcze młodzieży, o ile zawierają w statucie postulat wychowania religijnego; podobnie zakazane jest zakładanie czy egzystencja związków akademickich, o ile przyznają się w programie do pozytywnie religijnego światopoglądu. (KAP.)

Echa pożaru na okręcie „Philippar".

Do Sajgonu przybyło w tych dniach 98 Chińczyków, rozbitków z okrętu Philippar. Wyratowani podczas pamiętnej katastrofy, zostali odstawieni do Dżibuti, a stamtąd wysłano ich do Indochin. Natychmiast po przybyciu, przesłuchano ich w urzędzie policyjnym, krążą bowiem pogłoski, że wśród nich ma się znajdować sprawca podpalenia okrętu. Chińczycy jednak jednogłośnie zeznali, że **pożar był wywołany krótkiem spięciem.** Wszyscy również są przekonani, że gdyby agencja okrętowa zaopatrzyła okręt w najnowsze aparaty alarmowe, nie doszłoby do tak strasznej katastrofy.

Wogóle ostatnio **coraz rzadziej się mówi o zamachu, a natomiast coraz częściej o niedbalstwie i źle zrozumianej oszczędności.**

—o—

40-OSOBOWY SAMOLOT SOWIECKI. Z Moskwy wystartował **do lotu propagandowego po Niemczech** 40-o osobowy samolot pasażerski, ANT 14, który poza pasażerami zabiera **2000 kg. futer na targi lipskie.** Prowadzi samolot rekordzista lotu Moskwa—Pekin lotnik Michiejew.

KRADZIEŻ PCHEŁ. Niejaki Hans Kupsch, mieszkaniec miasta Milhuzy w Alzacji ukradł nauczycielowi pcheł, 50 tych wytresowanych „skoczków" poczem udał się do Kolonji, gdzie miał je sprzedać w zakładzie biologicznym. Policja zawiadomiona o kradzieży, aresztowała sprawcę, w chwili gdy przyszedł do instytutu. Przy otwierniu pudełka okazało się niestety, że skradzione pchły pouciekały, gdyż były nieumiejętnie zapakowane.

KLĘSKA SZARAŃCZY W RUMUNJI. Donoszą z rumuńskiej miejscowości Belo o klęsce szarańczy, jaka nawiedziła miasta: **Bojan, Słobodzia, Rarańcza i Rarancea.** Szarańcza ta zniszczyła **wyłącznie zasiewy buraków cukrowych.** Donoszą również z innych okręgów o wielkich szkodach, wyrządzonych przez szarańczę. Na podstawie obserwacyj specjalna komisja stwierdziła, że **szarańcza posuwa sie w kierunku Bukowiny.**

DWA DOMY.

Mam bardzo dziwne uczucie, ilekroć odwiedzam te dwa domy. Rodziny, które w nich mieszkają, znajdowały się dawniej mniej więcej w identycznych warunkach. Mężczyźni w tym samym prawie wieku, zarabiali tyle, że mieli na dostatni byt dla swoich, mogli sobie, od czasu do czasu, pozwolić na wyjazd zagranicę, mogli nawet w lepszych latach, nieco odkładać.

Otóż, o ile w rodzinie X-ów pomimo ciężkich czasów, stosunkowo niewiele się zmieniło, przedstawia się sytuacja Y-ów poprostu opłakanie. Ukrywają coprawda wstydliwie istotny stan rzeczy, ale wszyscy znajomi i sąsiedzi wiedzą, że wszystkie cenniejsze ich drobiazgi oddawna powędrowały już do lombardu, a w mieszkaniu ich niegdyś takiem ładnem, odbywają się, nieomal co tydzień, jakieś licytacje i kongresy wierzycieli.

* * *

Obaj panowie, o których mowa, pracują w pokrewnych branżach, które w jednakowym mniej więcej stopniu dotknął kryzys gospodarczy. Nie stracili na szczęście swoich posad, ale dochody ich uszczupliły się znacznie. Tymczasem X po dawnemu jakoś się trzyma, a Y, mówiąc gwarą potoczną, notorycznie leży. Biorąc za punkt wyjścia Y-ka, jako charakterystyczną, zwróciłem się poufnie do X-a. Upoważniły mnie do tego nasze dawne, życzliwe stosunki i stopień znacznej zażyłości.

„Powiedz mi, — położyłem mu rękę na ramieniu. — Jak ty to właściwie robisz, że nie obniżyłeś dotychczas w sposób zbyt widoczny poziomu życia? Twój sąsiad a nasz wspólny przyjaciel, Y-k, znajduje się, jak wszyscy wiemy, w opłakanych warunkach materjalnych. A wy macie, jak ze wszystkiego wnoszę, od czasu do czasu, nawet na skromny luksus".

X uśmiechnął się.

„To jest bardzo proste — odpowiedział — W czasach większych zarobków, udało mi się odłożyć coś nie coś, na czarną godzinę. Mam w P. K. O. pewne oszczędności. Ilekroć trzeba zrobić jakiś większy wydatek, czerpię z tych oszczędności i płacąc za wszystko gotówką, płacę niezwykle tanio. A biedny nasz przyjaciel Y-k, nie był zbyt przezorny, nic nie odłożył, a gdy trzeba było coś obstalować lub kupować, uskuteczniał to na kredyt. W ten sposób wlazł w długi i procenty... Kupowanie na kredyt ma narazie tę przyjemną stronę, że się nie wykłada żywej gotówki. Ale po pewnym czasie to się mści. Boć każdy kupiec, każdy dostawca musi sobie przecież oprocentowywać kapitał, względnie grosz uwiązany u klienta. W ten sposób kredyt ołówkowy, przeistacza się z czasem w kredyt rewersowy, kredyt rewersowy w kredyt wekslowy, a z wekslami, wiesz dobrze, jak bywa. Po pierwszych protestach i klauzulach zaczyna się desperacki taniec naodsiebkę... puchną koszta i kary wdają się w to komornicy, odzywają się do ciebie adwokaci i sądy i masz zatrute życie!

Więc tak wyglądają przyczyny niedoli Y-ka?"

„Mniej więcej. Pomyśl tylko. Moja żona, kupując nową suknię i płacąc gotówką, w teraźniejszych czasach może poprostu dyktować ceny i warunki. A biedna Y-kowa nie posiadając grosza, kupuje po takiej cenie, jaką jej wyznaczy i podpisuje wekselek... W ten sposób moja żona ma, przypuśćmy letnią sukienkę za 50 zł., a Y-owa taką samiuteńką za 150 zł.! Oblicz, jak się to kształtuje w cyfrach w budżecie rocznym, gdy Y-kowie przepłacają na każdym kroku, w sklepach spożywczych (branie na książkę) w kooperatywie mieszkaniowej (zaległe komorne z procentami) u mniejszych i większych dostawców, wogóle na każdym kroku... Mnie te kilkanaście tysięcy, odłożone w lepszych latach, poprostu zbawiły, bo pieniądz jest dziś potęgą. A Y-ków ich nieopatrzność kosztuje krwawo. Wszystko, co włożyli w urządzenie i umeblowanie domu dawno poszło. Biżuterja Y-kowej przepadła w zastawie. Strasznie mi ich żal!

Co jeść w upały?

Tegoroczne lato, upalne i suche, wynagrodziło nas po królewsku za poprzednie — chłodne i dżdżyste. Są tacy, co wzdychają, że im za gorąco. A wszyscy bez wyjątku skarżą się na brak apetytu.

— W te upały nic jeść niepodobna. Chyba owoce, lody i wodę... W upały zdarza się najwięcej wypadków zachorowań na żołądek. Nic dziwnego, trudno odmówić sobie przyjemności jedzenia owoców, mizerji w ten czas prawdziwie ogórkowy. A tylko ludzie z silnym charakterem mogą się powstrzymać od picia wody, kiedy gardło zasycha i twarz pokrywa się potem. A jeżeli jeszcze do tego na obiad i na kolację jada się mięso, które nie może mieć tej świeżości, co w zimie — to grunt do wszelkich niedyspozycyj jest bardzo podatny.

Jeść jednak trzeba, bo siły wycieńczone upałem, tembardziej potrzebują pokrzepienia. Ale trzeba stanowczo zmienić menu na bardziej odpowiadające celowi i sezonowi. Jeść to, co daje organizmowi dużo pożytku, nie przeładowując żołądka. Odrzucić tłuszcze i mięsa, natomiast zwiększyć ilość jarzyn, owoców i cukru. Jaknajmniej pić wody i różnych farbowanych lemoniad. Jeżeli się koniecznie chce pić, to lepiej zwykłą wodę z sokiem (teraz oceniamy dopiero pożyteczność konfitur i soków, które muszą przetrwać od sezonu do sezonu!), albo przyrządzoną w domu lemoniadę z wody, cytryny i cukru. Gasi ona zresztą pragnienie lepiej od czegokolwiek innego.

Sezon obecny jest idealnym dla gospodyń: jarzyny są w obfitości, owoców i jagód dużo i wszystko bardzo tanie. Tylko bardzo konserwatywne gospodynie będą obracać się ciągle w trójkącie sznyclów cielęcych, schabu i pieczeni wołowej, kiedy jest taki duży wybór. Trzeba obiad układać tak, żeby był zjedzony z apetytem. Punkt ciężkości przenieść na deser, pogardzany przez wiele „oszczędnych" pań domu. Kompoty, pierogi z jagodami, omlety z konfiturami wszelkiego rodzaju leguminy, pożywne, smaczne i o wiele więcej przynoszące organizmowi korzyści, niż ciężkie i tłuste potrawy, po których ma się pragnienie, pije dużo i choruje na żołądek. W zimie organizm potrzebuje więcej tłuszczu, w lecie — cukru.

To przedewszystkiem powinna mieć na względzie każda gospodyni, chcąc aby domownicy jedli z apetytem. A to jest wszak ambicją każdej pani domu. H. P.

Kur. Nowicki w Porębie Wielkiej.

W czasie swych wizytacyj kolonij i obozów wakacyjnych młodzieży zwiedził p. kur. Nowicki w towarzystwie p. wizytatorki Dr. Chrzanowskiej między innemi dnia 15 lipca br. Kolonję wakacyjną dla uczniów gimnazjów w Porębie Wielkiej, gdzie kolonja mieści obecnie uczniów z Krakowa, Radomia i Gdańska w liczbie 111. Przybyłych gości powitał kierownik prof. Wł. Koch, który następnie przedstawił p. kuratorowi personel wychowawczy i gospodarczy, oprowadził po salach i ubikacjach gospodarczych, zaznajomił z organizacją i pracami kolonji i t. p.

P. kurator żywo interesował się problemami kolonji wakacyjnej zwłaszcza, iż instytucja kolonji w Porębie W. ma już za sobą 30 lat istnienia.

---o---

Złoty jubileusz kapłański.

Dnia 9 bm. obchodził złote gody kapłańskie ks. kan. Stanisław Neumann, emerytowany proboszcz zembrzycki, obecnie kapelan Sióstr Matki Boskiej Miłosierdzia w Józefowie pod Krakowem. Na uczczenie 50-lecia wzorowego życia kapłańskiego zjechało kilkunastu kapłanów z delegatem ks. Metropolity Sapiehy, ks. prał Kuligiem na czele. Kazanie wygłosił znany „Ojciec terminatorów" ks. prezes Kuznowicz T. J. Ks. Jubilat Neumann jest kapelanem w Józefowie od lat 27 i cieszy się wielką czcią i szacunkiem duchowieństwa krakowskiego.

Paavo Nurmi o sobie

I O IGRZYSKACH W LOS ANGELES.

(Copyright, 1932, The Associated Press of Great Britain Ltd. — Wszystkie prawa zastrzeżone we wszystkich krajach, włącznie z Finlandją, Norwegją i Szwecją. Przedruk w całości lub częściowo wzbroniony).

XI). Igrzyska olimpijskie w Los Angeles będą dla Europejczyka czemś, czego nigdy jeszcze nie widział.

Dotychczas mogliśmy zawsze osiągnąć formę podczas treningu w domu u siebie. Teraz trzeba będzie ten trening przeprowadzić natychmiast po długiej i męczącej podróży.

We wszystkich dotychczasowych zawodach to niedogodne położenie przypadało w udziale Amerykanom, i to prawdopodobnie tłomaczy, dlaczego Stany Zjednoczone w dotychczasowych zawodach nie okazywały się silniejszemi.

Sądzę, że Ameryka za jednym zamachem spłaci teraz wszystkie swoje stare długi, tak samo, jak to już uczyniła podczas zawodów zimowych w Placid Lake. Ale chyba nie wszystkie nagrody pozostaną po tamtej stronie Atlantyku, tak samo, jak nie pozostały podczas zawodów w Lake Placid, gdzie Europejczycy odnieśli zwycięstwo w jeździe na nartach.

Po przegrane jw Paryżu, Amerykanom powiodło się niemal przypadkiem zdobyć złoty medal na dystansie 400-metrowym w Amsterdamie. Kanadyjczykowi, Ballowi, udało się dobiec do wstęgi na moment przed Barbutli. Ten ostatni bowiem był zbyt niedoświadczony i zaczął zbyt późno rozwijać swą maksymalną szybkość.

Rezultaty otrzymane w ostatnim roku wykazują jasno, że Amerykanie są prawdziwemi gwiazdami. Eastman i Williams przebiegną łatwo w 48.0. Będą im z pewnością szli na rękę Myers, Showe, Woessner i Stel.

Bardzo wątpię, aby Anglik Rampling miał szanse na przełamanie tego frontu. A Rampling jest jedynym człowiekiem, który mógłby zastraszyć Amerykanów.

Nie sądzę, aby większą łatwość zwycięstwa mieli Niemiec Metzner, Węgier Barsi lub wreszcie Austrjak Rinner.

Trudno jest już dzisiaj, tak daleko od chwili ruszenia ze startu prorokować, kto wyjdzie zwycięzcą z biegu na 800 m. Dotychczas Anglja miewała zawsze przynajmniej jednego pewnego człowieka, na razie jednak niema żadnego, choć Hampson jest bardzo dobry. Ostatnim razem Lowe zdobył złoty medal dzięki swej doskonałej taktyce.

Najlepszym biegaczem był wówczas Hahn. Zrobił on jednak straszliwy błąd, mianowicie przebiegł początkowe i średnie stadjum zbyt prędko. Na ostatnim odcinku zbrakło mu woli zwycięstwa i oddechu. Gdy życzyłem mu szczęścia przy starcie, wiedziałem już, że się załamie. I tak też stało się rzeczywiście. Niemożliwe jest biegać na odległość 800 metrów przez trzy dni z rzędu i osięgać zawsze szczytowe rezultaty.

Nie potrafię orzec, kto zwycięży w Los Angeles. Nazwiska Gonning, Cobb, Eastman, nazwisko Anglika Hampsona, wreszcie Włocha Tavernari wróżą jak najlepsze nadzieje i z pewnością jeden z nich przerwie taśmę.

Od chwili, gdy Ladoumegue został zdyskwalifikowany, trudno mówić cokolwiek o tem, kto będzie przypuszczalnym zwycięzcą na 1.500 m. Uważałem zawsze tego Francuza za mego faworyta, choć inni ludzie w Finlandji byli innego zdania. Niektórzy wątpią tu o wytrzymałości jego nerwów. Oczywiście mają pewną rację. W Amsterdamie powinien był wygrać, ale jego kłopotliwy styl popsuł wszystko. Popełnił ten błąd, że zaczął walczyć z Purje o złoty medal, a rezultat był taki, jaki bywa zwykle w tych wypadkach: „Pojedynek między dwoma jest przytyczkiem w ucho dla trzeciego" (gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta). No, ale Jules nie będzie teraz brał w tem udziału.

Jutro: Nurmi wskazuje przyszłych zwycięzców na Igrzyskach Olimpijskich.

---o---

XI. tydzień społeczny „Odrodzenia".

Jak co roku organizuje się w dniach 21—27 sierpnia b. r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Tydzień Społeczny Odrodzenia. Głównym tematem obrad będzie zagadnienie typu współczesnego katolika, człowieka pełnego, któremu nie są tajne wszystkie zagadnienia doby i chwili bieżącej. W cyklu referatów, których opracowania podjęli się najwybitniejsi uczeni i znawcy ruchu katolicko-społecznego, omówione zostaną między innemi następujące tematy: Chrystus w życiu współczesnego człowieka, Sensus Catholicus w chaosie współczesnych prądów umysłowych, Swoistość kultury polskiej, Kultura kapitalistyczna i robotnicza. Wpływ światopoglądu na formy życia gospodarczego, Ewolucja i rewolucja jako środki przebudowy ustroju społecznego, Współczesne przemiany form państwowych, Kościół i Jego oblicze współczesne oraz inne. Pozatem odbywać się będą wieczorne konferencje religijne w Kaplicy Uniwersyteckiej.

Tygodnie Społeczne Odrodzenia przeznaczone przedewszystkiem dla młodzi ży akademickiej i członków Odrodzenia oddawna zdobyły sobie chlubną nazwę Kuźnicy Młodej Myśli Katolickiej w Polsce. Co roku paręset osób idzie w życie z zapałem i wiedzą pogłębioną na Tygodniach Społecznych.

Bliższych informacji o programie i warunkach uczestnictwa zasięgać można u Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, Lublin, Uniwersytet. Tel. 11-29.

Sport.

Echa zwycięstwa nad Szwecją.

W sprawozdaniu z meczu Polska—Szwecja „Dagens Nyheter" pisze, że gra była ostra, ale fair. Polacy górowali szybkością i opanowaniem piłki. Najlepsza była trójka ataku i bramkarz.

„Svenska Dagbladet" pisze, że w drużynie polskiej oznaczała się specjalnie dobra obrona. Atak był świetny. Zwycięstwo Polski w zupełności zasłużone.

W tą samą niedzielę, kiedy Polska wygrała ze Szwecją w Sztokholmie, **druga drużyna Szwecji odniosła zwycięstwo nad Norwegją 5:2.**

W kołach sportowych Sztokholmu komentują wynik meczu Polska—Szwecja jako bardzo sprawiedliwy. Gracze szwedzcy twierdzą, że Polacy bardzo pięknie grali.

Niemcy prowadzą.

W rozgrywce o puhar Davisa między Włochami a Niemcami **prowadzą Niemcy 2:0.**

Mecz odbywa się w Medjolanie przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności.

Wacker — Kraków.

Interesujący ten mecz rozegrany zostanie dzisiaj na boisku Wisły. Początek o godz. 4 po południu.

O godz. 6 pop. Wisła walczyć będzie o punkty z **Ruchem.**

Mecz ten odbędzie się również na boisku Wisły, co umożliwi sportowcom krakowskim przyglądanie się obu interesującym spotkaniom.

Rzeczy ciekawe.

REKORD MIKROSKOPIJNEGO PISMA. Rekord mikroskopijnego pisma ustanowił zecer ze Spandowy, J. Harloff. Nie posługując się szkłami, wypisał on na zwykłego formatu pocztówce 10.111 słów w ciągu 17 godzin. Dotychczas rekord w tej dziedzinie zdobył pewien Hiszpan, J. Alvarez, który wypisał na pocztówce 9.000 słów.

---o---

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 17: św. Aleksego
Poniedziałek 18: św. Kamila i Arnolda
Poniedziałek: wschód słońca o godz. 3.58, zachód o godz. 20.13.

—o—

ZNIŻKI W ZDROJOWISKACH DLA INTELIGENCJI. Związek Inteligencji Polskiej w Krakowie otrzymał dla swych członków zniżki w następujących zdrojowiskach: Iwonicz. Rabka, Inowrocław, Truskawiec, Szczawnica, Żegiestów, Lubień, Niemirów, Krzeszowice, Goczałkowice (Śląsk). Swoszowice, Ciechocinek Zakład p. Matecznego w Podgórzu. — Po zniżki te zgłaszać się należy codziennie — między 3-cią a 5-tą popołudniu — na ulicę św. Tomasza L. 29. piętro 2-gie, mieszkanie p. Kadenowej, także zasięgnąć można wszelkich informacyj o Zwiazku i wspisać się na członków.

STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Paulo w Krakowie zaprasza swych członków na uroczyste nabożeństwo do kaplicy Wiel. Sióstr Miłosierdzia ulica Warszawska l. 8. dnia 19 bm. we wtorek o godzinie 8 rano.

KĄPIELE W WIŚLE. Wobec zdarzających się wypadków zatonięcia Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia z dnia 15 czerwca br., zakazujące między innemi kąpania się **poza miejscami oznaczonemi** do kąpieli. Niestosujący się ulegną karom przewidzianym w rozporządzeniu.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU 1932. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 78 (114), w tem chrześcijańskich 60 (77). Urodziło się żywo dzieci 278 (266), nieślubnych 55 (51) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 11 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 135 (142). W tym samym okresie czasu zmarło 200 (209). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 82 (76) Z przyczyn śmierci najwięcej przypada **na gruźlicę 30 i na choroby organiczne serca 30.** Wśród zmarłych było chrześcijan 148 (176). (W nawiasach liczby za m. kwiecień br.).

POLICJA NA BOISKU SPORTOWEM. Onegdaj odbywały się zawody w piłce nożnej między K. S. Korona a K. S. Krowodrza na boisku Korony w Podgórzu. Nagle z niewiadomych powodów zjawiło się na zawodach 12 mundurowych policjantów i drugie tyle wywiadowców, którzy zwartem kołem otoczyli boisko. W czasie gry gdy zwolennicy Krowodrzy zaczęli rzucać zachęcające okrzyki pod adresem swoich faworytów policja przystąpiła do aresztowania każdego, kto tylko wzniósł okrzyk: tempo Krowodrza! Aresztowanych zostało kilka osób, które doprowadzono na podgórski komisarjat. Na domiar tego niezwykłego stanowiska policji po odbytym meczu posterunkowi rozpędzili zebraną zresztą nielicznie publiczność gumowemi pałkami. (KAD.

ATAKU EPILEPTYCZNEGO dostał pomocnik blacharski, Józef Witanowski, zam. przy ul. Gęsiej 7. wczoraj. w sobotę, o godz. 14-tej przy ul. Fabrycznej na boisku Klubu Sportowego „Grzegórzecki“ podczas pracy. W czasie ataku nieszczęśliwy doznał złamania nogi.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę i codziennie wieczorem, po cenach specjalnie zniżonych. grana będzie ostatnia nowość repertuaru; świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego ;;Szczęście od jutra“; która na wczorajszej premjerze doznała niezwykle gorącego przyjęcia i była rzęsiście oklaskiwana przez cały czas przedstawienia; dzięki niepospolitej kreacji głównej roli kobiecej; gościa naszej sceny; znakomitej artystki p. Mili Kamińskiej, oraz koncertowo zgranego zespołu w osobach pp.: Klońskiej-Sauerowej; Ludwiżanki; Walewskiej; Fabisiaka; Leliwy; Michalaka; Modrzewskiego; Turskiego; w reżyserji p. Szyndlera. Następną premjerą z gościnnym udziałem świetnej artystki p. Mili Kamińskiej; będzie komedja-farsa Ludwika Verneuil'a p. t. ;;Kochanek pani Vidal“.

DZIŚ ZAKOŃCZENIE WYSTĘPÓW „BANDY“ KABARETÓW KOMIKÓW. Dziś w niedzielę 17 bm. występuje po raz ostatni w „Bagateli“ znakomity warszawski teatr ;;Banda“-Kabaret Komików. W programie ;;Banda naprzód‘ złożonego z najcelniejszych przebojów na czele całego, świetnego zespołu występują: Hanka Ordonówna; Zula Pogorzelska; Dymsza. Ławiński; zbierając niemilknące brawa. Dziś ostatnia okazja oglądania w Krakowie fenomenalnego teatru ;;Banda“. Przestawienia o godz. 7.20 i 9.30. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

———oOo———

Ustąpienie naczelnika Rogowskiego?

Na stanowisku szefa Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy w krakowskim Urzędzie Wojewódzkim ma zajść zmiana. Ustąpić ma dotychczasowy kierownik tego Wydziału Bazyli Rogowski. który przechodzi na inne stanowisko do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Szefem Wydziału na miejsce ustępującego ma zostać jeden ze starostów tutejszego Województwa. Zmiana ta nastąpić ma w najbliższym czasie. (KAD).

W jakim kierunku powinien pójść

ROZWÓJ MIASTA KRAKOWA?

Wiadomem jest powszechnie, że i położenie na drodze do Tatr i różnych uzdrowisk podgórskich, jakoteż specyficzny charakter jako **miasta zabytków i pamiątek** pozwalają rokować Krakowowi specjalną rolę w ruchu turystycznym. Zależy tylko od tego czy władze miasta zechcą należycie wykorzystać te walory i usilnie będą dążyć do stworzenia zeń ośrodka turystyki nie tylko krajowej, ale i zagranicznej. Dużo zdziałano już w tej dziedzinie, lecz tempo tych poczynań jest zbyt powolne. Kraków, jako miasto urzędnicze, bez wielkiego przemysłu i handlu, musi narazie zrezygnować z ambicji stania się miastem nawskróś nowoczesnem, o potężnym ruchu, kipiącem nadmiarem energji. To też częsty zarzut obcych. że Kraków jest ospały, małomiasteczkowy. chybia, bo ta właśnie cichość, ten brak gorączkowego rytmu jest właśnie zaletą naszego grodu. Te spokojne uliczki śródmieścia. okolone szmaragdowym pierścieniem plant, gdzie publiczność przechadza się krokiem spacerowiczów. czy to nie nastraja błogo i sympatycznie dla Krakowa?

Wspaniałe i drogie każdemu polskiemu sercu zabytki królewskiego grodu były już oddawna celem dla wycieczek i pojedyńczych osób, pragnących napoić dusz melodją dawnych czasów i zwiedzić miejsca. gdzie ongiś stąpali królowie i skąd rządzili Rzeczpospolitą. Tembardziej teraz.. kiedy należycie oceniono znaczenie i dochodowość turystyki. trzebaby pomyśleć o wzmożeniu w jaknajszerszej mierze prądu przybyszów do Krakowaa. Do celu tego trzebaby kroczyć trzema drogami: 1) przez **propagandę,** 2) przez **ułatwienia** dla turystów, 3) przez **urządzanie imprez**, któreby ściągnęły większą ilość gości. Te trzy główne grupy zadań dzielą się na szereg rozgałęzień, których realizacja przyczyniłaby się w znacznej mierze do powiększenia przypływu obcych.

Do **propagandy** zatem zaliczymy dokładne **informacje** co do pociągów, noclegów, hoteli, rzeczy godnych widzenia. imprez i t. p., **z podaniem kosztów** mieszkania, utrzymania, wstępów i t. d. Byłaby to część informacyjna. przyczem mały **kosztorys** pozwoliłby przybyszowi ułożyć mniejwięcej dokładny preliminarz wydatków.

Taki prospekt powinno wydać miasto i rozesłać na całą Polskę. Koszta takiego bezpłatnego wydawnictwa wróciłyby się dziesięciokrotnie.

Po przedstawieniu wartości Krakowa i zachęcie do przyjazdu **na piśmie,** powinniśmy też obcym **dać to**, cośmy im przyrzekli. Nawet o wiele więcej! Chodzić nam powinnoby o to, by gość odniósł najlepsze wrażenie zaraz na wstępie do naszego grodu. A więc dworzec. Czy nie dałoby się **odświeżyć do gruntu** naszego ponurego i brzydkiego dworca? Czy **Plac Kolejowy** i ulica dojazdowa od plant nie mogłaby być **wyasfaltowana?** Setki pojazdów dziennie tłucze się na wybojach ulicy dojazdowej. Czy nie zrobiłoby na przybyszu dobrego wrażenia, jeśliby ujrzał piękny asfalt zamiast nierównej i wyboistej drogi? K. N.

Bł. Szymon z Lipnicy.

(W 450-tą rocznicę zgonu).

Upływa 450 lat, jak w krakowskim grodzie u stóp Wawelu na jego południowych stokach, w zacisznej celi klasztornej, bić przestało serce wielkiego i świętego męża, który nadewszystko umiłował Boga, a dla Boga — ludzi zwłaszcza biednych cierpiących.

Spokojnie i cicho zasnął w Panu bł. Szymon z Lipnicy dnia 18 lipca 1482 roku. Śmierć świętego wywarła w Krakowie wielkie wrażenie. Wszakże widziano podczas pierwszej i drugiej zarazy, jak wszędy się cisnął: na poddasza i do piwnic. do izb zapowietrzonych i do komórek. gdzie dogorywali zarazą dotknięci. Nagle tego bohatera miłości zabrakło!

Nie mniejsze wrażenie sprawiła śmierć ta niespodziana na zamku królewskim. Sam król Kazimierz Jagiellończyk. cenił Szymona wielce. Odgadł w nim prawdziwego apostoła i przyjaciela ludu. Teraz, gdy ten mąż święty umarł żałoba zapanowała na zamku wawelskim.

Ze względu na zakaźną słabość. jakiej uległ mąż Boży, postanowiono jeszcze tego samego dnia pochować zwłoki. Złożono je w podziemiach poza wielkim ołtarzem. Później dopiero dowiedziano się, że umierający prosił braciszka. który był przy jego łożu. aby go po zgonie pochowano pod progiem kościelnym. „Chcę, — mówił — aby po mnie jak po robaku deptano“.

Nie wszyscy, znają życiorys Bł. Szymona z Lipnicy i dlatego nie wszyscy wiedzą, że należy on do tych wybitnych mężów przeszłości, co to w wyjątkowy sposób umiłowali naukę i cnotę.

Jako młodzieniec zapisał się bł. Szymon na uniwersytet Jagielloński. Ale skoro pod wpływem kazań św. Jana Kapistrana głoszonych na rynku krakowskim, poznał jak głęboką i rozległą jest wiedza religijna, jak rzetelnych godna jest studjów. jak bardzo jest przydatną do utrzymania i rozwijania w sobie życia nadprzyrodzonego i do zdobywania cnót. opuszcza świat i wstępuje do zakonu OO. Bernardynów. żeby w ciszy klasztornej poświęcić się naukom teologicznym i rozważaniom prawd wiecznych.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa krakowskiego Tomasza ze Strzempina. Jako kapłan pracował niezmordowanie w konfesjonale i na ambonie; cieszył się wielkiem zaufaniem u swoich i obcych: przełożeni powołali go na urząd magistra nowicjuszów. król zaś Kazimierz Jagiellończyk obrał go za swego spowiednika.

* * *

Kiedy cuda dziać się zaczęły przy Jego grobie. Stolica Apostolska pozwoliła dnia 12 lipca 1487 roku przenieść ciało O. Szymona na miejsce „odpowiednie i przystojne“. czego też z radością dokonano. i ze czcią święte szczątki umieszczono w grobowcu, wzniesionym obok wielkiego ołtarza.

Skoro zaś starania o beatyfikację nie ustawały, Stolica Święta dnia 24 lutego 1685 roku ogłosiła O. Szymona z Lipnicy Błogosławionym, a tem samem wyniosła go na ołtarze ku czci publicznej.

Ponieważ łaski doznawane za przyczyną Błogosławionego wciąż się mnożą. słusznie spodziewać się należy, że Stolica Apostolska ku wielkiej naszej radości i całego ludu polskiego policzy wnet Bł. Szymona z Lipnicy w poczet świętych.

—o—

Kary za niedozwoloną kąpiel.

W okresie wzmożonych upałów ludzie garną się do wody i kąpią się, by jakoś ochłodzić rozpalone ciało. Niestety, dużo zdarza się wypadków podczas kąpieli zwłaszcza rzecznej.

Corocznie kilkadziesiąt osób tonie, w tych czy innych okolicznościach. Władze bezpieczeństwa robią. co mogą, aby zaradzić tej klęsce. Ustawia się tyczki na miejscach głębszych, wysyła na Wisłę specjalnych funkcjonarjuszów policji i t. d. Niestety, wypadki utonięcia zdarzają się ciągle.

Obserwacje wykazują, że Wisła pochłania 3 rodzaje ofiar.

Pierwsi, to **bywalcy t. zw. „dzikich plaż“** kąpiący się w miejscach niedozwolonych poza tyczkami ustanowionemi przez władze bezpieczeństwa.

Drugą kategorję stanowią **lekkomyślni wioślarze**, którzy podjeżdżają pod przepływające statki i bardzo często wywracają się na fali, powstałej od śrub. Na koniec zbyt **słabi pływacy,** którzy z plaż koncesjonowanych kąpieli wyruszają niebacznie na pełną rzekę.

Oczywiście wszystkie te kategorje kandydatów do kroniki utonięć postępują wbrew wyraźnym przepisom. Niestety, dotychczas poszanowanie dla przepisów nie mogło być wyrabiane w bywalcach Wisły z tej prostej przyczyny, że karą złamania praw wiślanych **była dopiero śmierć.** Ta więc, zbyt surowa kara śmierci jest przyczyną, że pływacy i wioślarze nie nabierają obawy przed łamaniem przepisów.

Z tego powodu władze bezpieczeństwa, zastanawiają się już od dłuższego czasu nad znalezieniem wyjścia z tej sytuacji.

W Warszawie wprowadzono dowcipną nowość. I tak w Komisarjacie Rządu powstał projekt wprowadzenia na Wiśle jednozłotówkowych mandatów karnych, na wzór tych, które stosuje się w Warszawie wobec przechodniów nieprzepisowo zachowujących się na jezdni.

Policjanci, dyżurujący na łódkach chwytać będą pływaków z niedozwolonych miejsc i t. d., zaczem odprowadzać ich na brzeg w celu zainkasowania złotówki.

Właściciele kąpieli i plaż będą płacić kary za niedostateczny nadzór nad gośćmi. Przedsiębiorstwa wynajmu łódek będą karane mandatami za wynajmowanie łodzi, pijanym lub małoletnim. Kierowcy motorówek podlegać będą takim samym karom, jak kierowcy samochodów: za spowodowanie wypadku utrata „prawa jazdy”.

Przepis taki przydałby się niewątpliwie i w Krakowie, gdyż ukróciłby lekkomyślność kąpiących się i nadałby większą powagę strażnikom. którzy nie są zbyt skwapliwie słuchani przez publiczność.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela 17 lipca: „Szczęście od jutra“ (nowość). Gość. występy p. Mili Kamińskiej.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela: Banda naprzód.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Trędowata“ (Jadwiga Smosarska).
WANDA: 1) „Ja się boję utyć“; 2) ;;Człowiek z tłumu“.
APOLLO: ;;Afera Pułkownika Redla“.
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Jerzy Marr).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat“ (;;Biały szatan“). W rolach głównych: Iwan Możżuchin; Lil Dagower i Agnes Petersen.
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek“ (E. Jannings).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“.
ADRIA: ;;Noce Marokańskie“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń“ w gł. roli Iwan Petrowicz i Agnes Esterhazy.

—:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. WINCENTEGO A PAULO w kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. Święto św. Wincentego a Paulo. założyciela Zgromadzenia XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia oraz Panów i Pań Miłosierdzia i Patrona wszystkich Dzieł Miłosierdzia w Kościele katolickim. odbędzie się uroczyście w kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. W poniedziałek wiecz. o godz. 6 i pół zakończenie uroczystej nowenny. We wtorek 19 bm. o godz. 5 i pół Msza św. Prymarja. — 8.30 wotywa. — o godz. 10-tej uroczysta suma z kazaniem. Popołudniu o godz. 5-tej uroczyste nieszpory. — Uprasza się wszystkich tak duchownych jak i wiernych o łaskawy udział w nabożeństwie i uczczeniu świętego patrona dzieł Miłosierdzia.

—o—

Życie gospodarcze.

Blok drzewny 6-ciu państw.

Na międzynarodowym kongresie drzewnym w Wiedniu utworzono blok drzewny 6 państw wschodniej i południowej Europy, w skład którego wejdą: Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Austrja i Łotwa. Delegacja czechosłowacka opracowała już statut tego bloku dla zakomunikowania go w najbliższym czasie zainteresowanym państwom i ewentualnego uchwalenia na najbliższym zjeździe, który odbędzie się prawdopodobnie w połowie sierpnia lub z początkiem września. Państwa te mają się również porozumieć co do eksportu dębiny, przyczem są czynione starania, by do porozumienia przystąpiły i Sowiety. Gdyby to się stało, nastąpiłaby całkowita kartelizacja tej dziedziny handlu międzynarodowego. Równocześnie ze zjazdem bloku drzewnego odbędzie się zjazd bloku państw rolniczych Europy południowej i wschodniej.

Zabiegi w sprawie porozumienia drzewnego mają swe uzasadnienie w katastrofalnej sytuacji tego handlu.

———o———

Powszechna Wystawa Kościelna w Częstochowie,

Z okazji uroczystości 550 letniego Jubileuszu sprowadzenia cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę — będzie urządzona w Częstochowie Powszechna Wystawa Kościelna. Wystawa ta, trwać będzie od 14 sierpnia do 1 września br., a wzbudziła już szczególnie duże zainteresowanie wśród przemysłu katolickiego. Wiele firm zgłosiło swój udział. Na eksponaty złożą się: organy koncertowe, dzwony, witraże, ołtarze, monstrancje, konfesjonały, ambony, ornaty, kapy, świece kościelne, dewocjonalja itp. Dyrekcja Wystawy Kościelnej mieści się w Częstochowie, ulica Najśw. Marji Panny Nr. 64. (Instytut Akcji Katolickiej).

———o———

Inauguracja międzynarodowych wykładów w Gdyni.

W niedzielę dnia 17 lipca br. o godzinie 11 rano odbędzie się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni uroczysta inauguracja Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych, jako pierwszego działu Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni. Pierwszym rektorem Kolegjum wybrany został prof. Tadeusz Hilarowicz, zaś w najbliższych dniach godność rektora obejmuje prof. Rudolf Dominik, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu w Brnie (Czechosłowacja). Kolegjum powstało pod egidą Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych. Uroczysta inauguracja poprzedzona będzie nabożeństwem, odprawionem przez księdza biskupa St. Okoniewskiego z Pelplina i obejmuje przemówienia rektora prof. Dominika, Komisarza Rządu m. Gdyni itd.

Żydzi — fuszerzy utrącają przemysł stolarski w Krakowie.

Nie wesoło dzieje się w rzemiośle krakowskiem. Oprócz kryzysu który przygniótł całe życie gospodarcze, gnębią rzemieślników specyficzne plagi na gruncie rękodzielniczym wyrosłe. Przeciw jednej właśnie z nich, doprowadzającej specjalnie stolarskie rzemiosło w Krakowie do ruiny, podjęli ukwalifikowani mistrzowie stolarscy rozpaczliwą samoobronę. Zwrócili się też z memorjałami do władz skarbowych, Izby rzemieślniczej, Magistratu i Województwa, wyłuszczając dokładnie groźną konkurencję, jaką stwarzają fuszerzy i to przeważnie żydowscy, solidnym, uprawnionym i ponoszącym wszelkie ciężary publiczne warsztatom.

Sytuacja jest tego rodzaju, że największe pracownie stolarskie w Krakowie są bądźto całkiem unieruchomione jak fabryka Muranyiego lub Iglickiego, zatrudniające niegdyś ponad 300 robotników, bądź też — jak reszta pracowni stolarskich, które zatrudniały wówczas około 300 robotników kwalifikowanych, nie licząc uczniów — są prawie nieczynne zaledwie wegetując i broniąc się przed skrajną nędzą. Pochodzi to m. i. stąd, że na 180 istniejących w Krakowie uprawnionych pracowni stolarskich — funkcjonuje pokątnie ponad 150 różnych nieuprawnionych przedsiębiorców-fuszerów. Nie posiadają oni odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nie wykupują świadectw przemysłowych, gdyż nie posiadają karty rzemieślniczej a temsamem nie płacą żadnych podatków i danin socjalnych, nie płacą świadczeń od swych dochodów ani obrotów. Pracując bez żadnej kontroli społecznej są tylko z tego powodu tańsi i odbierają pracę rzemieślnikom uprawnionym i kwalifikowanym. Wytworzył się nawet zwyczaj, że tak budowniczowie, architekci jak i właściciele, prowadzący budowę nowych i przebudowę starych domów, urządzają **prowizoryczne lotne warsztaty** w suterynach, barakach i piwnicach, zatrudniając robotników niekwalifikowanych i wykonując pracę, którą powinien wykonać tylko mistrz do tego uprawniony.

Takie same stosunki panują w dziale **stolarstwa meblowego.** W Krakowie samym wytworzyła się nadmierna ilość sklepów meblowych. Właściciele tychże w celach konkurencyjnych urządzają się w ten sposób, że angażują młode siły pracownicze, **nawet uczniów z nieukończoną praktyką,** dostarczają oni narzędzi, materjałów i rysunków, gotowych modeli i wzorów, obiecując im przytem, że za ich poparciem, zrobią doskonałe interesa.

Takie usidłane jednostki, pracujące **na sposób chałupniczy** zależne zupełnie od danego składnika, wiecznie u niego zadłużone, pracujące bez należenia do Kasy Chorych lub innych ubezpieczeń, wolne od danin i podatków, nieobarczone rodziną i obowiązkiem utrzymania tejże, dostarczają wyrobów wprawdzie **niesolidnych i lichych,** ale tanich. Jak zostało stwierdzone na kilku rozprawach sądowych, składnik sprzedawał gotowe wyroby o 200—250 proc. drożej, niż za te meble zapłacił chałupnikowi lub fuszerowi.

Następnie każdy kupiec mebli prowadzi tajnie na własny rachunek pracownię stolarską, w której wykonuje liczne zamówienia dla klienteli również bez żadnej kontroli i bez zapłacenia podatków i danin. Zupełnie osobny dział szkodliwy dla rzemiosła tworzą żydowskie składy „mebli antycznych".

Składy te prowadzą pracownie stolarskie, wykonują lepiej lub gorzej udane falsyfikaty, niby tworzą antyki, wykonane ze starych desek parkanów i starych mebli, sprzedają te naśladownictwa naiwnym amatorom i nie znającym się na tem zbieraczom za bardzo wysokie nieraz ceny, nie opłacając również żadnych danin i podatków związanych z prowadzeniem pracowni pseudo „antycznej" zato przynoszącej kolosalne zyski.

Wskazanem byłoby tak w interesie Skarbu Państwa jak i w interesie społeczeństwa i stolarstwa, by władze składnikom takim nie pozwalały prowadzić pracowni stolarskich, tem bardziej zaś tajnych i ukrytych bez uprawnienia zawodowego i przemysłowego.

Dział **stolarstwa parkietowego,** zdołali fuszerzy żydowscy prawie całkowicie opanować. Doszło do tego, że zawód ten wykonują ludzie nie mający nic wspólnego z tym zawodem, jak n. p. handlarze węgla. Memorjał cechu stolarzy wylicza szczegółowo firmy jakie w zakresie parkieciarstwa zdobyły większe roboty i zamówienia. Okazuje się więc, że firma węglowa Izaak Borgenicht uprawia parkieciarstwo na dużą skalę, skoro w roku ub. wykonała łącznie 8.600 m² po cenie minimalnie 12 zł. za m², co łącznie daje przeszło 103.000 zł.

Parkiety dla **Głównej Poczty** w Krakowie, dla **domów miejskich** na Grzegórzkach, dla **szkoły miejskiej** w Dąbiu i dla domów **kolejowych** przy ul. Bosackiej, wykonał żydowski tartak Bajracha w Dąbiu.

Wyższe Studjum Handlowe, dalej pp. **Będzikiewicz** (przy parku Krakowskim) i p. **Siwek** oddali roboty parkietowe żydowskiej firmie Hirschner. W wojskowym **Szpitalu Okręgowym, w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem,** w magazynach wojskowych oraz w **Collegium Medicum** roboty parkietowe na dziesiątki tysięcy złotych wykonał żyd Leon Wahl.

Memorjał stolarzy krakowskich cytuje szereg innych przykładów opanowania wielu ważnych robót i dostaw przez żydów, nie mających zawodowych uprawnień. Już to jednak wystarczy dla wyjaśnienia, dlaczego polscy robotnicy stolarscy w Krakowie nie mają pracy.

Kartel żelaza wstrzymał odbiorcom sprzedaż na kredyt.

Żywe poruszenie wśród przedsiębiorców, prowadzących warsztaty metalowe (ślusarskie i t. p.) wywołała decyzja, jaką w ubiegły poniedziałek powziął kartel żelazny w Katowicach. Kartel ten, mianowicie postanowił wstrzymać udzielanie odbiorcom żelaza jakiegokolwiek kredytu i uskuteczniać sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Jest to decyzja, która wiele warsztatów metalowych postawi w sytuacji bardzo krytycznej i może w dzisiejszym i tak już trudnym okresie zachwiać egzystencję nawet bardzo solidnych przedsiębiorstw. Wobec istniejących trudności uzyskania kredytów w bankach nie będą one często w stanie zakupić niezbędnego surowca, za który kartel żelazny wymaga odtąd gotówki z góry. Samowolna decyzja kartelu zagrażająca wprost istnieniu wielu placówek przemysłowych winnaby normalnie rzecz biorąc spotkać się ze stanowczym sprzeciwem ze strony państwowych władz przemysłowych jako nadzorczych i mających obowiązek kontrolowania stosunków gospodarczych. Niestety jednak kartele cieszą się u nas tak wyjątkowem poparciem miarodajnych czynników, że mogą swobodnie utrudniać działalność licznej rzeszy placówek przemysłowych.

Należy tu nadmienić, że tę „opiekę" wpływowych sfer wyzyskał już kartel żelazny w tym kierunku, że od grudnia 1925-go roku aż po dzień dzisiejszy utrzymał prawie bez zmiany cenę za żelazo na wygórowanym poziomie i dopiero w ostatnich czasach zmuszony został do nieznacznej zaledwie 10 procent, a właściwie 5 procent wynoszącej obniżki. Ponadto wyzyskując swe monopolowe stanowisko, wykonywał zamówienia z rażącą niedbałością. Na zamówienie uskutecznione n. p. 6-go czerwca nadchodziła odpowiedź i wykonanie dopiero 25 czerwca co odbiorcę stawiało oczywiście w trudnej sytuacji o ile chciał na termin wywiązać się ze zleceń zwłaszcza pilnych.

Uprzywilejowane stanowisko karteli wszelkiego rodzaju stało się u nas dotkliwą plagą wszystkich, zależnych od nich gałęzi przemysłu. Odpowiednio też oceniana jest polityka rządu zmierzająca do popierania tego rodzaju zrzeszeń.

———o———

Stypendyści zagraniczni w Gdyni.

Sekretarz Generalny Komisji Współpracy Międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych prof. dr. Tadeusz Hilarowicz nadał stypendja tejże Komisji celem wzięcia udziału w Międzynarodowych Wykładach Nauk Administracyjnych i Gospodarczych w Gdyni w roku 1932 następującym słuchaczom zagranicznym: 1) na wniosek Uniwersytetów w Pradze, Brnie i Bratislawi p. Antoniemu Janeczce, 2) na wniosek Uniwersytetu w Tartu (Estonja) p. Edwardowi Oswaldowi Traatowi, 3) na wniosek Uniwersytetu w Czerniowcach p. Rufu Dragos, 4) na wniosek Uniwersytetu w Białogrodzie p. Cyrylowi Taranowskiemu.

———o———

Zawieszenie sądów przysięgłych w Małopolsce.

Według obiegających pogłosek w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, który wedle zapowiedzi ministra sprawiedliwości ma obowiązywać już od 1-go września b. r., zawieszona zostanie działalność sądów przysięgłych na całem terytorjum b. zaboru austrjackiego na czas dłuższy.

U nas wszystko jest możliwe, a więc i pogłoski o zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce mogą okazać się prawdziwe.

W grę tu wchodzi konstytucja, nakazująca wprowadzenie sądów przysięgłych w całym kraju. Zamiast tego miałyby być zniesione sądy przysięgłych w tej części kraju, gdzie istnieją jeszcze z czasów zaborczych i gdzie ludność zżyła się głęboko z tą instytucją?!

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 16 lipca (PAT). Giełda nieczynna. Dolar pryw. 8.90½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 lipca. Giełda. Paryż 26.14; Londyn 18.23; N. Jork 5.14⅛; Belgja 71.30: Włochy 26.27; Hiszpanja 41.20: Holandja 206.90: Berlin 121.85; Sztokholm 93.60; Oslo 90.60; Kopenhaga 99.00; Sofja 3.72: Praga 15.18: **Warszawa 57.50;** Białogród 8.50; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.66; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 115.00.

Radjo.

Niedziela 17 lipca.

Kraków (312.8). G. 10.30 Nabożeństwo z Piekar W. na Śląsku; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież.; 12.15 do 14.00 Poranek muzyczny; 14.00 Odczyt ze Lwowa; 14.15—1.05 Trans. z Warszawy; 15.05 Pogadanka dla rolników; 15.25—16.05 Trans. z Warszawy; 16.05 Płyty: 16.45—19.15 Trans. z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka poczt.-techn. z Warszawy; 19.55 Program na dz. nat.; 20.00—21.50 Transmisje z Warszawy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45—23.30 Trans. z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 10.30 Nabożeństwo z Piekar; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.15 Poranek muzyczny; 14.00 „Ignacy Łukasiewicz — wynalazca lampy naftowej"; 16.05 Płyty; 16.45 „Z harpunem po morzu Ochockiem": 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka techn. omówi inż. J. Miński; 19.50 Płyty; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00 Recital fortepianowy p. A. Harasowskiego; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00—23.30 Trans. z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 10.30 Nabożeństwo z Piekar Wielkich na Śląsku; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Kom. Państw. Inst. Met.; 12.15—12.55 Tr: z Łodzi: Poranek muzyczny; 12.55 „Samorząd świata pracy" („Izby pracy"); 13.10—14.00 D. c. poranku; 14.00 Odczyt ze Lwowa; 14.15—14.30 Utwory skrzypcowe; 14.30 „Porady weterynaryjne"; 14.50—15.05 Pieśni; 15.05 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba"; 15.25—15.40 D. c. koncertu; 15.40 Radjotyg. dla młodz. p. t. „Co się dzieje na świecie"; 15.52 Pogawędka dla dzieci starszych: „Jak pan Ros odkrył biegun magnetyczny"; 16.05—16.45 Muzyka lekka (płyty); 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 17.00—18.00 Koncert popołudniowy; 18.00 „Żona i nie-żona Goethego"; 18.20—19.15 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka poczt. techn.; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—20.50 Koncert popularny; 20.50—21.05 Kwadrans literacki; 21.05 do 21.50 D. c. koncertu; 21.50 Wiadomości sport.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Wiadomości sport.; 22.50—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z kościoła NMP. w Wielkich Piekarach na Śląsku; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 14.00 Odczyt ze Lwowa; 14.30 Ks. dr. B: Rosiński, wygłosi odczyt religijny; 16.05 Koncert chóru Kolejarzy śląskich; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Intermezzo muzyczne; 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.45 Komunikaty sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

W Brazylji znów się biją.

Nowy Jork, 16 lipca. Wbrew oczekiwaniom rokowania między pawstańcami w stanie Sao Paolo a delegatami rządu związkowego nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego rozgorzały w Brazylji nowe walki. Po zerwaniu pertraktacyj rząd centralny w Rio de Janeiro pragnie zmusić powstańców do kapitulacji orężem, wystawiając przeciw nim armję 40-tysięczna. Pod naporem wojsk rządowych powstańcy cofają się w kierunku miasta Sao Paolo. W pościgu bierze również udział lotnictwo. Prezydent dr. **Getuljo Vargas** wydał odpowiednie rozporządzenie celem zapewnienia ludności aprowizacji.

Herriot broni budżetu w Senacie.

Paryż (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej senatu przed zamknięciem dyskusji przewodniczący komisji zabrał głos Caillaux.

Mówca stwierdza, że trzeba krajowi przedstawić prawdziwą sytuację budżetu i skarbu. Deficyt skarbowy — ciągnie dalej mówca — nie jest czemś groźnem. Poważnem jest natomiast **stałe wzrastanie deficytu budżetowego,** który w r. 1933 może osiągnąć 8 miljardów, nie licząc deficytu kolei żelaznych. **Od 100 lat historja finansów francuskich nie notuje niedoboru w tej wysokości.** Wreszcie mówca oświadczył, że będzie głosował za budżetem.

Po przemówieniu przewodniczącego komisji, szef rządu odpowiadał kolejno na pytania swoich przedmowców. Premjer nie żałuje, że wypowiedział się w izbie przeciw zniesieniu ćwiczeń rezerwistów, gdyż czyniąc to, postąpił zgodnie z tradycją republikańską. Rząd spełnił swój obowiązek. Premjer przypomina, że projekt rządowy domagał się od izby przyznania 4 miljardów, których parlament odmówił. Jeśliby miał nadzieję, że dziś lub jutro może uzyskać więcej niż dotychczas, rząd nie zawahałby się wystąpić ze swoim projektem przed izbę, narażając swą egzystencję.

SENAT PRZYJĄŁ BUDŻET.

Paryż, 16 lipca. Senat francuski przyjął wczoraj wieczór projekt ustawy finansowej w formie uchwalonej przez Izbę na posiedzeniu w dniu 11 bm. **Socjaliści, podobnie jak w Izbie — głosowali przeciw ustawie.**

POLSKA MOŻE PRZYSTĄPIĆ DO UKŁADU ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO.

Londyn, 16 lipca. **„Daily Telegraph“** donosi z Paryża, że podczas wczorajszej konferencji z ministrem Zaleskim premjer Herriot oświadczył, iż **układ francusko-angielski zawiera klauzulę uwzględniającą sojusz Francji z Polską** i Małą Ententą. **Dalej Herriot miał oświadczyć, że liczy na przystąpienie Polski i państw Malej Ententy do układu francusko-angielskiego.**

Paryż, 16 lipca. Zwracając się dziś w swym organie **„Populaire“** z przestrogą do Herriota, przywódca socjalistów francuskich Leon Blum pisze: „W poniedziałek rozstrzygnie się w Genewie los układu lozańskiego a temsamem los samej konferencji rozbrojeniowej. Należy pamiętać, że **projekt rozbrojeniowy Hoovera uważany jest na całym świecie-(?) za uosobienie (?) woli rozbrojeniowej.** Oddziela on wyraźnie tych, którzy chcą rozbrojenia od tych, którzy sprzeciwiają się temu. Powinien Herriot pamiętać, że w Genewie rozstrzygną się również losy jego rządu i tej większości, która udzieliła mu poparcia na nocnem posiedzeniu Izby w dniu 11 bm.“.

Cecil za rozbrojeniem.

Londyn 16 lipca. Na zebraniu przyjaciół Ligi Narodów w Bristolu wygłosił wczoraj lord **Robert Cecil** mowę w której oświadczył, że układ lozański jest pierwszym krokiem na drodze do pojednania świata. Potrzebne są jednak dalsze kroki, z których najważniejszym byłby krok w dziedzinie rozbrojenia. **Nic nie wpłynęłoby tak bardzo na pacyfikację świata jak zawarcie układu rozbrojeniowego.** Cecil poddał następnie krytyce program rządu angielskiego w Genewie i oświadczył, że jeżeli Anglja nie zajmie energiczniejszego stanowiska, **wówczas nie można będzie liczyć na pozytywny wynik konferencji rozbrojeniowej.**

LORD IRVIN MINISTREM OŚWIATY.

Londyn, 16. 7. (PAT). Nominacja lorda **Irvina,** b. wicekróla Indyj na opróżnione po śmierci Mac Leana stanowisko ministra oświaty, powitana została powszechnem uznaniem. Lord Irvin jest bardzo popularną osobistością i cieszy się wielkim autorytetem. Obecność jego w rządzie jest poważnem wzmocnieniem gabinetu. Był on już raz ministrem oświaty, a mianowicie w pierwszym rządzie konserwatywnym Baldwina w latach 1922 do 1924.

AMERYKANIE TEŻ SIĘ POCĄ.

Nowy Jork, 16 lipca. Stany Zjednoczone nawiedzone zostały falą niezwykle intensywnych upałów. W licznych miastach stanów środkowych i zachodnich notowano wczoraj **temperaturę od 37 do 40 stopni Celsiusza w cieniu.** Upały pociągnęły na sobą 20 wypadków **śmiertelnego porażenia.**

Bogacze popełniali oszustwa.

Katowice, 16. 7. (Telef. wł.). Potentaci przemysłu śląskiego, którzy stale wywierają nacisk na komisarza demobilizacyjnego w kierunku „oszczędzania“ przez zwalnianie robotników, starają się nieraz obchodzić obowiązujące ustawy. Ostatnio władze wpadły na trop wielkich nadużyć. Mianowicie paru dyrektorów koncernów usiłowało uchylić się od płacenia uchwalonego niedawno podatku kryzysowego. Stwierdzono mianowicie, że niektórzy dyrektorowie, którzy dawniej pobierali olbrzymie pensje, obecnie pobierają stosunkowo **skromne zarobki.** To dziwne zjawisko doprowadziło do wykrycia machinacyj. Okazało się, że dla uniknięcia wyższego wymiaru podatku **dyrektorowie kazali sobie płacić znaczną część pensji przekazami na banki zagraniczne, głównie w Bytomiu.** Wedle kursujących pogłosek, podejrzanym o takie postępowanie jest między innymi dyrektor **Bernhardt z Huty Królewskiej i Laury.** Toczą się również dochodzenia, celem stwierdzenia, w jakim stopniu usiłowano wpłynąć **na wymiar podatku całych przedsiębiorstw.** Wykrycie tych oszustw wywołało na Górnym Śląsku **ogromne oburzenie.**

Policja usunęła robotników

z fabryki w Pabjanicach. — Kilkanaście osób aresztowano.

Łódź, 16. 7. (PAT). Teren fabryki „Krusche i Ender“ w Pabjanicach został zajęty przed trzema dniami przez około 600 robotników, zwolnionych czasowo przez zarząd fabryki. Robotnicy ci, stosując strajk włoski nie dopuszczali do pracy pozostałej grupy robotników niezwolnionych i nadal pracujących w liczbie ponad 2.000 osób. Ponieważ robotnicy, okupujący fabrykę, dopuszczać się poczęli skutkiem agitacji wywrotowej ekscesów, zagrażających bezpieczeństwu fabryki, przeto **organa P. P. nocy ubiegłej przystąpiły do ewakuowania terenów fabryki.** Wobec oporu prowodyrów i czynnego wystąpienia przeciw policji, przyczem kilku policjantów poparzonych zostało kwasem solnym przez robotników. **policja przy zastosowaniu granatów łzawiących usunęła z fabryki zajmujących ją robotników, zatrzymując przytem kilkunastu za stawianie czynnego oporu.** Po usunięciu demonstrujących robotników panuje obecnie zupełny spokój.

POD SĄD DORAŹNY?

Warszawa, 16. 7. (Telef. wł.) Podczas aresztowania kilkunastu robotników **w Pabjanicach doszło do starć z policją.** Obiega pogłoska, że **robotnicy ci staną przed sądem doraźnym.**

TRAGICZNY LOS ROBOTNIKÓW.

Sosnowiec, 16. 7. (Telef. własny). Skutkiem unieruchomienia fabryki Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Żelaza straci pracę **około 600 robotników.** Dyrekcja fabryki zaproponowała robotnikom, którzy przepracowali 15 do 30 lat w tej fabryce po jednym złotym miesięcznie renty za każdy rok przepracowany a ponadto chciała rozdzielić 15 tys. złotych między robotników, którzy przepracowali mniejszą ilość lat. Skutkiem sprzeciwu robotników dyrekcja po porozumieniu się z głównym zarządem towarzystwa w Paryżu postanowiła **podwyższyć tę sumę do 25 tys. złotych.**

———oo———

Rokowania z de Valerą rozbiły się.

Londyn, 16. 7. (PAT). Rokowania Mac Donalda z de Valerą rozbiły się po 3-godzinnych bezowocnych rozmowach. De Valera żądał zawieszenia wprowadzenia w życie brytyjskich ceł bojowych z chwilą ustanowienia komisji, która ma rozpatrzeć sprawę długów Irlandji wobec skarbu brytyjskiego. **Mac Donald zaś stawiał jako warunek zawieszenie ceł wpłacenie przez Irlandję pół miljona funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim jako zabezpieczenie.** Zgody nie osiągnięto.

De Valera odjechał dziś rano do Dublina, a Mac Donald odleciał samolotem do Lossiemouth. W toku dyskusji de Valera groził miał, że w razie zastosowania przez W. Brytanję ceł, **Irlandja sprowadzać będzie węgiel z innych krajów.** Irlandja sprowadzała 3 i pół miljona ton węgla brytyjskiego rocznie.

MAC DONALD NIE TRACI NADZIEI.

Londyn. (PAT). Przed wyjazdem swoim Mac Donald, który sprawia wrażenie zmęczonego oświadczył, iż w czasie ostatnich rokowań irlandzko-angielskich zaproponowano ze strony angielskiej natychmiastowy arbitraż, jak to zresztą proponowano przed kilku tygodniami. — **Propozycja ta pozostaje nadal w mocy.** Mam nadzieję — zakończył Mac Donald — że rząd irlandzki uczyni wszystko co możliwe, aby doprowadzić do odprężenia.

SPADEK WYWOZU WĘGLA Z ANGLJI.

Londyn, 16 lipca. Wedle **„Timesa“,** eksport węgla angielskiego w pierwszej połowie roku bieżącego wynosił 19.800 tysięcy tonn, czyli w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego wykazuje spadek o 1.500 tysięcy tonn, a w stosunku do tego samego okresu r. 1930 wykazuje zmniejszenie eksportu o 8.700 tysięcy tonn.

Hitlerowcy zabili 80 ludzi.

Królewiec, 16 lipca. (PAT) Prasa komunistyczna donosi, że z ręki hitlerowców padło w Niemczech w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 80 komunistów i socjalistów.

STAHLHELM POPIERA PRAWICĘ.

Berlin, 16 lipca. Naczelne dowództwo **Stahlhelmu** poleciło swoim członkom, aby w wyborach do Reichstagu, jakie odbędą się w niedzielę 31 bm., głosowali **na partję hitlerowską, lub niemiecko-narodową.**

POLITYCZNY STRAJK.

Hamburg, 16. 7. (PAT). W stoczni Deutsche Werke w Kilonji wybuchł strajk na tle politycznem. Robotnicy zażądali wydalenia hitlerowca, który brał podobno udział w napadzie na dom robotniczy. Dyrekcja odmówiła. Układy z robotnikami dotychczas nie dały rezultatu.

Berlin, 16 lipca. **W Hanau koło Frankfurtu nad Menem doszło dziś do krwawych wykroczeń bezrobotnych, podczas których 2 osoby zostały zabite a kilkanaście osób odniosło rany.**

ZGON MARSZ. PLUMERA.

Londyn, 16. 7. (PAT.) **Dziś rano zmarł w Londynie marszałek Plumer, który w czasie Wielkiej Wojny był dowódcą armji we Francji i we Włoszech,** a następnie **armji okupacyjnej w Nadrenji.**

ŚMIERĆ 9 GÓRNIKÓW.

Rio de Janeiro. (PAT.) W kopalni Morcowelho w stanie Minas Geraes nastąpił wybuch, skutkiem którego śmierć poniosło 9 górników.

Zmniejszenie rent pracowników umysłowych?

Warszawa, 16. 7. (Telef. własny). Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych opracowany przez Radę Zarządzającą Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przewiduje **znaczną redukcję świadczeń dla ubezpieczonych.** Mianowicie renta po pięciu latach miałaby wynosić **nie 40 procent, jak dotąd, lecz tylko 30.** Ponadto przewidziane jest **obniżenie odpraw do połowy i znaczna redukcja rent starczych.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Berlin, 16 lipca. W pobliżu Kempten wydarzył się dziś Eckenerowi wypadek samochodowy. Kierowane przez konstruktora „Zeppelina“ auto, w którem znajdowała się jeszcze jego żona i córka, wjechało na drzewo przydrożne i uległo zniszczeniu, wskutek czego **wszyscy jadący odnieśli rany.**

STRAJK W BELGJI TRWA.

Bruksela, (PAT). Sytuacja strejkowa pozostaje bez zmian. **W Borinage tylko niewielka część robotników podjęła pracę. Zaburzenia ustały, natomiast w innych miejscowościach strajk rośnie bez przerwy.**

Paryż, 16 lipca. W Dunkierce wybuchł dziś strajk generalny metalowców i robotników dokowych.

CO ZROBIĄ STANY?

Nowy Jork, 16 lipca. Podsekretarz stanu Castle oświadczył dziś ambasadorowi angielskiemu, że **udział Stanów Zjednoczonych w światowej konferencji gospodarczo-walutowej nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowany.**

Odroczenie załatwienia sprawy „rzeźniczo masarskiej“.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich **ogłasza:**

W sprawie zarzutów, jakie ukazały się w szeregu dzienników, dotyczących stosunków finansowych między Cechem rzeźników i masarzy w Krakowie a niektórymi sprawozdawcami dzienników, Syndykat Dziennikarzy Krakowskich wyłonił Komisję dla przeprowadzenia wszechstronnych dochodzeń celem wyświetlenia zarzutów. Komisja po dokładnem zbadaniu sprawy przedłożyła Wydziałowi S. D. K. następującą rezolucję:

Wobec niepokonalnych przeszkód, stawianych Komisji przez osoby jedynie świadome istotnego stanu rzeczy, badania Komisji nie dały i dać nie mogły **całkowitego** (nasze podkreślenia Uw. Red.) wyjaśnienia sprawy. Dlatego Komisja nie mogąc wydać orzeczenia proponuje Wydziałowi S. D. K. odroczenie załatwienia sprawy sprawozdawcy „Głosu Narodu“ i odłożenie decyzji S. D. K. odnośnie do niego i **innych sprawozdawców** (nasze podkreślenia. Uw. Red.) pism krakowskich, do czasu, kiedy procesy sądowe, wynikłe na tle zarzutów, stawianych przez niektóre dzienniki, dostarczą autentycznych materjałów, albowiem jedynie sąd państwowy, rozporządzający odpowiedniemi środkami przymusu, ma możność wydobycia prawdy.

Rezolucję powyższą Wydział S. D. K. na posiedzeniu odbytem dnia 15 lipca br. jednomyślnie uchwalił.

(Do sprawy tej jeszcze powrócimy. **Uw.** Red.).

———o———

Nieszczęśliwy występ Cracovii.

WACKER (WIEDEŃ) — CRACOVIA 3:1 (2:1).

Przed pauzą zademonstrowała Cracovia grę **kompromitująco słabą,** toteż były momenty, w których Wiedeńczycy bawili się z biało czerwonymi „w kotka i myszkę“, zdobywając w 4 i 22 min. dwie bramki, zawinione przez lekkomyślność **Otfinowskiego.** Jedyny punkt dla Cracovii zdobył w 43 min. **Zieliński.**

Wynik do przerwy brzmiał 2:1, poczem Wiedeńczycy poprawili go w 23 min. do 3:1.

Zwycięstwo Wackeru **w zupełności zasłużone.** Cracovia **zlekceważyła sobie publiczność wychodząc bardzo późno na boisko** (goście czekali kilkanaście minut na gospodarzy!) oraz **wystawiając wbrew zapowiedziom słaby skład bez Sperlinga, Ciszewskiego i Mysiaka.** Na przegraną zasłużyła w zupełności.

Publiczność w liczbie 3 tys. zareagowała swoiście na to zachowanie się białoczerwonych „nagradzając“ ich produkcje **gwizdami i śmiechem.**

W czasie zawodów ulegli przypadkowej kontuzji **Ptak** z Cracovii i bramkarz gości **Carr.**

Bajan i Orliński na zawodach w Zurychu

W międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, który odbędzie się w czasie od 22 do 31 bm., wezmą udział lotnicy szwajcarscy, francuscy, włoscy, niemieccy i polscy.

Lotnictwo polskie reprezentować będą dwaj znakomici piloci, kpt. Orliński i kpt. Bajan. — Kpt. Bajan weźmie udział w konkursie akrobacji, kpt. Orliński w wyścigu płaskim na 190 km., ponadto zaś obaj lotnicy polscy wezmą udział w wyścigu płatowców wojskowych naokoło Alp.

Lotnicy polscy udają się do Zurychu na płatowcach Państwowych Zakładów Lotniczych typów P. 8 (kpt. Orliński) i P. 11 (kpt. Bajan).

HAZNER WYGŁASZA ODCZYTY.

Chicago, (PAT) **Związek Narodowy urządza Haznerowi szereg odczytów po kolonjach polskich celem zebrania przez to funduszów na zakup nowego samolotu.**

O ZWROT MAJĄTKÓW B. POWSTAŃCÓW.

Warszawa, 16. 7. (Telef. wł.) W dniu 27 czerwca upłynął termin wnoszenia podań o zwrot majątków skonfiskowanych przez rząd carski byłym uczestnikom powstań narodowych. **Jak stwierdziła specjalna komisja podań takich wpłynęło bardzo wiele. Większość odpowiada całkowicie wymogom ustawy, t. zn. jest należycie udokumentowana.**

O „rok święty“ Częstochowy.

Warszawa, 16. 7. (Telef. wł.) W sferach katolickich Częstochowy powstał projekt, aby uroczystości w Częstochowie trwały cały rok t. zn. do 14 sierpnia 1933 roku. W ten sposób Częstochowa miałaby pewnego rodzaju „rok święty“ na wzór „roku świętego“, który się odbywa w Rzymie co 25 lat. Będzie wysłana do Watykanu odpowiednia prośba. Projekt ten znalazł powszechne uznanie w sferach katolickich.

———oo———

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.